Nr. 147. Kraków, Sobota 29 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk najnowszej i wyłącznie dla naszego dziennika przeznaczonej powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t.:

„Święta Klara“.

Powieść ta, którą autor nazwał „historya polskiej rodziny“, osnuta jest na tle wypadków od r. 1845 do dni naszych, i w obrazach, po mistrzowsku nakreślonych, przedstawia zmianę pojęć społecznych, politycznych i narodowych w rodzinie polskiej w Galicyi.

Nie wątpimy, że cenny ten utwór autora „Murdelia“ obudzi żywe zajęcie w szerszych sferach polskich czytelników.

Nadto już w najbliższym czasie rozpoczniemy w drugim feletonie druk nadzwyczaj zajmującej pracy p. t.:

„Hurko i jego współpracownicy“.

Jest to obraz stosunków i wypadków politycznych w Kongresówce, wytworzonych wszechwładztwem Hurki. Wiele nowych, dotąd nieznanych szczegółów, barwny sposób ich przedstawienia i znajomość życia publicznego w Warszawie, składają się na całość, która, jak sądzimy, cennym będzie przyczynkiem do dziejów ucisku Polaków pod zaborem rosyjskim.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści Sewera p. t.: **„Biedronie“.**

Kraków, 28 czerwca.

Ruch przedwyborczy rozwinie się niebawem w całej Anglii. Już 9 lipca rozwiązany będzie obecny parlament i rozpisane będą nowe wybory. Wyborcy rozstrzygną, czy liberalny kierunek w polityce, reprezentowany przez Gladstone'a i Rosebery'ego, wrócić ma w zastępach wzmocnionych, — czy konserwatyzm wraz z Salisburym i jego załogą kierować ma nawą państwa. W razie zwycięstwa najnowszego rządu, pogrzebanoby znowu na długie lata wszystkie usiłowania, zdążające ku wprowadzeniu doniosłych reform w organizacyę państwa; wyrzeczonoby się idei samorządu irlandzkiego, wyrównania wiekowych krzywd, wyrządzanych temu krajowi i jego ludności z cynicznym spokojem; zaniechanoby walki przeciw Izbie lordów, która staje dzisiaj na przeszkodzie wszelkim postępowym dążnościom politycznym.

Ustępujący obecnie gabinet Rosebery'ego, ma, jako spadkobierca politycznej myśli sędziwego Gladstone'a, piękne chwile do zaznaczenia. Ostatecznie Gladstone i Rosebery spełnili główny punkt programu liberalnego, gdy z otwartą przyłbicą wypowiedzieli konserwatystom i unionistom wojnę w obronie samorządu dla Irlandyi. Izba gmin projekt rządowy przyjęła po długich i upornych walkach, mimo demoralizującej agitacyi przeciwnego obozu. Gladstone utrzymał sztandar polityczny na pobojowisku. — było to prawdopodobnie ostatnie zwycięstwo starca, który w dziejach nowoczesnej Anglii tak wybitną odegrał rolę.

Zwycięstwo to jednak ma wartość moralną jedynie. Izba lordów i tym razem także udaremniła wymiar sprawiedliwości dla Irlandyi; i tym razem uchwalony przez Izbę gmin „bil irlandzki“ padł pod zamachem samolubnej polityki lordów. Tutaj pokazało się dowodnie, że dopóki istnieć będzie instytucya Izby lordów — Irlandya nigdy własnego nie otrzyma zarządu. Rzucił więc Gladstone lordom rękawicę, lecz do przeprowadzenia walki sił mu zabrakło. Rosebery wyręczyć go miał w trudnem zadaniu i rozpoczął kampanią przeciw oszańcowanemu obozowi Torysów.

Co było powodem, że dzieła nie dokonał? — Rozstrój we własnych szeregach, niezadowolenie stronnictw irlandzkich, którym ani „bil irlandzki“ Gladstone'a nie dogadzał, ani polityczna akcya obu ostatnich przywódców liberalnych nie była na rękę. Rozluźnienie i zniechęcenie stronnictw większości liberalnej przybierało z dniem każdym większe rozmiary — Rosebery zwyciężał w Izbie gmin już kilku tylko głosami. Przesilenie było nieuniknione, — przyszło ono wcześniej, niż się spodziewano.

U steru nawy państwowej stanął gabinet Salisbury'ego o jasnej tendencyi politycznej. Weszli doń prawie wyłącznie mężowie stanu o znanej barwie, którzy już przedtem teki rządowe piastowali. Ludźmi „nowymi“ są w nim właściwie tylko posłowie: William Brodrik, który przypadkowo wnioskiem swoim zgotował Rosebery'emu upadek, i jako zwycięzca objął obecnie tekę wojny. — a nowym ministrem jest także Long, który już raz za rządów Salisbury'ego był sekretarzem parlamentarnym dla spraw gminnych. Zresztą wchodzą do gabinetu Salisbury'ego siły wypróbowane, ludzie z areny politycznej bardzo dobrze znani.

Wyborcy mają na wszelki sposób dwa utarte przed sobą kierunki polityczne: albo przywrócić do władzy stronnictwa liberalne, grupujące się dotąd koło Gladstone'a i Rosebery'ego. a wtedy przypuścić atak na instytucyę Izby lordów i na jej gruzach zbudować samorząd irlandzki, — albo pogrzebać wszelką myśl o zasadniczych reformach przestarzałej administracyi państwa i oddać buławę Salisbury'emu.

W tym ostatnim wypadku Anglia cofnęłaby się wstecz, wyparłaby się idei, podniesionych w ostatnich dziesiątkach lat, — wypowiedziałaby wojnę żywiołom, które już niejednokrotnie organizmem państwowym wstrząsnęły do głębi. Pierwsze manifesty wyborcze już wydane, — walka zawrze na wszystkich punktach.

Narodowa demokracya jako środek przeciw demokracyi socyalnej.

I.

Niesłychany wzrost socyalnej demokracyi w Niemczech, która z wszystkich stronnictw politycznych mimo największej presyi, wywieranej z góry i przez stronnictwa rządowe, największą zdobyła liczbę głosów, oddanych przez wyborców, i wynikający stąd fakt niezbity, iż miliony ludności niezadowolone są z obecnego ustroju społecznego, spowodował licznych polityków i socyologów do zastanowienia się nad tym niesłychanie ważnym objawem społecznym. Na ten temat napisano tysiące większych i mniejszych broszur, jeden autor radził walkę, drugi zalecał wygodną dla optymistów i leniwców drogę „*laisser faire*“, inny znów zupełnie kapitulował przed „żywiołową“ siłą czerwonej międzynarodówki, zaś rząd prusko-niemiecki usiłował rozciąć nowoczesny węzeł gordyjski jednym brutalnym zamachem na myśl ludzką i swobodny jej rozwój w swym smutnej pamięci projekcie przewrotowym, na którym zarobiła znowu tylko — socyalna demokracya.

Co tu robić? pyta znowu rząd, pytają politycy i socyologowie, pytają mistyczni i praktyczni przyjaciele ludu, lecz kamienia mądrości żaden z nich nie zdołał dotąd wynaleźć. Jedna tylko propozycya, zdaje mi się, zbliża się najwięcej do celu i o tej chcę poniżej nieco obszerniej pomówić, ile że ona i dla Galicyi, w której socyalna-demokracya szerzy się coraz więcej, nie jest bez praktycznego znaczenia.

Propozycya ta brzmi: Przeciwstawmy socyalnej demokracyi demokracyę narodową, a spełnimy życzenia wszystkich warstw upośledzonych, ściśle na gruncie narodowym. Z projektem tym wystąpił jakiś „arystokrata“ (szkoda, że anonimowo) w sensacyjnej broszurze, która się niedawno ukazała w handlu księgarskim (*„Nationaldemokratie“ von einem Aristokraten. Berlin. Verlag von Ulrich Kracht 1895*).

„Czy mamy zwalczać socyalną demokracyę?“ brzmi pierwszy ustęp broszury, w którym autor zupełnie słusznie wykazuje, że zwycięstwo socyalnej demokracyi spowodowałoby przewrót społeczny, jakiego dotąd nie było. Państwo, któreby regulowało całą pracę ludzką i jej rezultaty, stałoby się despotą i tyranem najniebezpieczniejszym dla wszelkich ogólnych i osobistych swobód, dla wszelkich samodzielnych umysłów i charakterów. Szablon i tyrania to najwybitniejsze znamię „państwa przyszłości“. Już dziś brak w stronnictwie socyalno-demokratycznem uczucia tolerancyi dla inaczej myślących, poczucie własnej siły wyrodziło się już już w fanatyzm, nawet sztuka służyć już dzisiaj musi celom partyjnym. W naszych czasach potrzeba więcej wolności, nie mniej. Kaftan, który chce nałożyć socyalna demokracya na społeczeństwo, nie przystaje już do jego ciała, przyzwyczajonego dzisiaj do jakiej takiej swobody ruchów.

Ponieważ w państwie i społeczeństwie nie wszystko jest dobrem, nie wolno dlatego burzyć wszystkiego. A to jest celem socyalnej demokracyi i dlatego trzeba ją zwalczać i to zaraz, aby nie było za późno.

Lecz za pomocą jakich środków?

Te, których dotąd używano, były z gruntu fałszywe.

Obojętność, tyrania policyjna, bojkot towarzyski i ekonomiczny, nieokreślone chęci pojednania lub drobne środki socyalne, — zupełnie chybiają celu. Przedewszystkiem wielkim błędem była niesprawiedliwość w ocenianiu socyalistów. W oczach władz i licznych osób prywatnych zbrodnią jest mieć zapatrywania socyalistyczne. Liczni prokuratorzy przyznali, że socyaliści pociągani bywają do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa, które u innych ludzi niemi nie są. W prasie antisocyalistycznej obrzucają socyalistów ironią, szyderstwem i żółcią, podawają w pogardę to, co dla nich jest świętem i w ten sposób zamiast zasklepiać przepaść, coraz więcej ją rozszerzają.

Nie można ruchu, w którym bądź co bądź tkwi pewien idealny pierwiastek, zwalczać przez wyklinanie go z państwa, armii i społeczeństwa, ani też za pomocą paragrafów karnych. Kto zwalcza wolność za pomocą ustaw, stwarza tem większą liczbę niezadowolonych i powiększa szeregi socyalnej demokracyi.

Również nowoczesne ustawodawstwo socyalne w niczem nie naprawiło stosunków socyalnych. Ukuto mnóstwo ustaw, wszakże bez praktycznego znaczenia dla warstw upośledzonych, a tymczasem w kołach tak prywatnych, jak rządowych, a nawet w zamkach królewskich popełniano rzeczy, które wcale nie odpowiadały owym deklamacyom na temat reform społecznych.

Że rząd nie pokusił się wcale o rozwiązanie najważniejszej kwestyi w dziedzinie socyalnej, o usunięcie braku pracy (*Arbeitslosigkeit*), nie mogło także wzbudzić zaufania do projektowanej reformy socyalnej.

Gdzież więc szukać owego wielkiego środka, który ma polepszyć stosunki, skoro go nie znajdujemy w ucisku ani też w zbliżeniu się do idei socyalno-demokratycznych? Czy można zmienić socyalnych demokratów? — pyta autor? — Nie możemy, odpowiada. Cóż więc nam pozostaje do czynienia? My sami musimy się zmienić. Trzeba nam rozwinąć sztandar, za którym mogłyby postępować także masy socyalnej demokracyi.

W przeciwieństwie do międzynarodowej socyalnej-demokracyi pozostajemy wierni ojczyźnie, tradycyjnym urządzeniom i zwyczajom, i obyczajom, któreśmy ukochali, ale musimy się także zdemokratyzować zupełnie. Tylko zdemokratyzowanie się nasze przywróci nam braci, którzy się od nas odsunęli, tylko jak najszersze zdemokratyzowanie się odpowiada nowoczesnemu duchowi i postępowi cywilizacyi.

Nie idee socyalno-demokratyczne o upaństwowieniu własności, o republikańskiej formie rządu, o wychowaniu dzieci przez państwo, o wolnej miłości i t. p., zdobyły dla siebie tak ogromne masy socyalno-demokratyczne, lecz idea demokratyczna. Że w drugiej połowie wieku klasy rządzące i posiadające cofnęły się, a nawet zatamowały dalszy rozwój idei demokratycznej, to jest przyczyną powstania i tak ogromnego rozwoju socyalnej demokracyi. Nie wystarczają sporadyczne objawy demokracyi, nie wystarcza słaby liberalizm ze swojemi tak zwanemi zasadami prawa, ale całe życie państwowe i społeczne powinno być przesiąknięte prawdziwym demokratyzmem. Liberalizm obecny obawia się, tak samo, jak inne stronnictwa, środków radykalnych ze względu na swoje interesa materyalne, ponieważ często stoi na usługach mamony i ucisku słabszych. A gdzie się pojawiła iskra prawdziwego demokratyzmu, tam ją wnet przytłumił strach przed innymi i brak samodzielnego sądu. Socyalna demokracya tego nie zna, jest ona jedynem prawdziwie nieustraszonem, bezwzględnie radykalnem stronnictwem, ona nazywa wszystko po imieniu, daleko jest od wszelkiej konwencyonalności, a jej mężne wystąpienie w obronie wszystkich uciśnionych, jej zacięta walka przeciw wszelkim nadużyciom, porywa masy.

Pod tym względem winna być socyalna demokracya wzorem dla wszystkich ludzi dobrej woli, którzy za pomocą jak najszerszego zdemokratyzowania społeczeństwa pragną ją zwalczyć.

Co jest narodowa demokracya? — pyta autor — i tak na to pytanie odpowiada: Narodowa demokracya znaczy to samo, co naturalność, czystość ludzkiego uczucia, idealna pierwotność człowieka w szlachetnem znaczeniu i popularność w najlepszem znaczeniu tego słowa. Narodowa demokracya daleką jest od narodowego szowinizmu z jednej strony, a od chęci małpowania idei socyalno-demokratycznych z drugiej strony. Narodowa demokracya wychodzi z założenia, że każdy czysty, prawdziwy, otwarty i szlachetny człowiek musi czuć i postępować prawdziwie popularnie (*volksthümlich*).

Nowoczesna demokracya narodowa nie wiąże się żadną ściśle oznaczoną formą rządu. Każda forma rządu jest dobrą, byle dobrze rządzono. Nawet monarchia może się zdemokratyzować i odpowiadać wymaganiom czasu.

Polacy pod rządem rosyjskim.

(*Zarys stosunków polsko-rosyjskich przez hr. Lelivę. Przekład z rosyjskiego. Kraków. 1895 r.*)

V.

Niezmiernie ważne i dotkliwe są ograniczenia praw Polaków w dziedzinie szkoły, którą rząd rosyjski obrał sobie za główne narzędzie rusyfikacyi, a w wielu wypadkach chce z niej zrobić także narzędzie uprawosławnienia.

Ciekawa rzecz, że rusyfikacya szkoły, mianowicie zaś szkoły ludowej, odbyła się w ziemiach zaboru rosyjskiego w drodze administracyjnej wbrew ustawom zasadniczym. Ukaz bowiem carski z dnia 30 sierpnia 1864 roku postanawia, aby nauka we wszystkich szkołach ludowych odbywała się w rodzinnym języku miejscowej ludności. Tymczasem były minister oświaty, hr. Tołstoj, wydał w r. 1871 ustne rozporządzenie, nakazujące wprowadzać stopniowo do szkół ludowych wykłady w języku rosyjskim. Tym sposobem podeptane zostało przyznane dzieciom polskim prawo pobierania nauk elementarnych w języku ojczystym i szkoła stała się głównym środkiem rusyfikacyi.

Co do szkół średnich i wyższych, uchwała komitetu ministrów, zatwierdzona przez cara, z d. 1 maja 1869 roku wprowadziła do wszystkich gimnazyów i progimnazyów w Królestwie Polskiem wykłady wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim, z wyjątkiem nauki religii, którą pozwolono wykładać nadal w języku polskim. Jednocześnie ustawa uniwersytetu warszawskiego z dnia 8 czerwca 1869 roku wprowadziła tam również wykłady w języku rosyjskim.

Najbardziej krzyczącym objawem samowoli zarządu szkolnego jest usuwanie księży katolickich od wykładu religii w szkołach ludowych Królestwa Polskiego. W myśl zasadniczego ukazu, dotyczącego szkół ludowych, z dnia 30 sierpnia 1864 r. nauka religii, modlitw i historyi świętej w szkołach ludowych ma być udzielaną albo przez nauczyciela wykładającego inne przedmioty, albo też przez miejscowego proboszcza, i to podług uznania gminy lub gromady wiejskiej i za zezwoleniem naczelnika dyrekcyi naukowej. Chociaż więc ukaz ten wyjmuje reli-

---

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

9 (Ciąg dalszy).

Przytulił się do Zośki, objął ją wpół i głowę oparł na jej ramieniu.

— U Marcinowej nie brak siana, w komorze czyściutko. Legniesz se na łóżku, pierzyną okryjesz i będzie ci jak w raju.

— Zośka, zajrzyj do mnie — szepnął.

— Co wieczór będę ci przynosić mleko od Kundy i opowiadać. co się działo na błoniu.

— A jak skrzepnę. to już nie wrócę do ojców, boję się i wolę zamrzeć, wolę, żeby mnie ziemia skryła. jak wracać. Zośka, broń mnie!

Tulił się do dziewczyny i cisnął ją do siebie z całych sił.

— A po co miałbyś wracać?... Gnają cię i katują — to tylko potrafią. Sprzedam morgę, chałupę i Starą — i uciekniemy w świat — powiedziała Tyksina.

— Dobrze — szepnął, — w świat i nie dognają nas.

— Choćby na sto koni wsiedli — dodała Zosia.

— Dobrze — powtórzył.

Tyksina rozpostarła płachtę na stole, sadzając chłopca na niej.

— Dwa końce przełożę przez ramię, a ty mnie uchwyć za szyję i w drogę! Zośka, wyjrzyj na świat migiem i wracaj.

Dziewczynina wybiegła, rozejrzała się w ciemnościach, dopadła do okna i dała znak.

Wyszli. Tyksina skręcała końce płachty na piersiach, chłopiec obejmował jej szyję, Zośka biegła naprzód.

Ostrożnie, pocichu przekradali się wygonem do krzaków. Dziewczynina, nasłuchując, drżała ze strachu. Rada była krzaki przyciągnąć.

Ciężko było Tyksinie. Pochylona, wolno oddychała, lecz nie ustawała. I ona wzrokiem mierzyła odległość od krzaków i ona modliła się, aby jak najprędzej przysunęły się do niej.

— A chodźcież — zawołała Zosia zniecierpliwiona.

Krzaki się przysuwały! Bliżej, coraz bliżej, tylko po nie ręką sięgnąć... Jeszcze dwadzieścia kroków, jeszcze dziesięć. Tyksinie spływał pot strumieniami po twarzy. Ostatnie parę kroków przebiegła. Gdy ją krzaki zasłoniły, usiadła, przechyliła się, płachtę zsunęła z ramion. Chłopiec leżał na ziemi. Zośka go otuliła i kucnęła przy nim.

— A co teraz? — spytała matka. — Chłopczysko zesłabło do cna i jakże go tu dźwigać — sama nie poradzę.

— To ja matusi pomogę.

— Głupiaś!

— To polecę po Marcinową.

— Nie boisz się?

— A czego? la Jasia, to przecież Najświętsza Panienka powinna prowadzić.

Dziewczynina zerwała się i pobiegła całym pędem młodych chudych nóg. Księżyc wszedł, jasność rozlała się po ziemi, Zośka biegła z całych sił. Na zakręcie zdawało się jej, że jakiś cień przesunął się i schował. Była pewna, że Biedroń, wpadła w krzaki, kucnęła pod leszczyną, czekała.

— Żeby ino na Jasia nie nadybał, bo matusia uciekną, a onby mi chłopca zabił — szeptała przerażona.

Za chwilę cień się wydobył z za krzaków, zamajaczył na drodze, i wyciągnął za sobą postać, okrytą białą płachtą. Zosia, oddech za[...]mując, przyczołgała się pod samą drogę, wytężając wzrok.

— Marcinowa — szepnęła.

Postać stanęła, dziewczyna przybiegła do niej.

— A to gdzie? — spytała kobieta.

Po was — wielgi czas Jasia przeprowadzić, sam nie może iść — zawołała Zosia. — Leciałam po was, donieśliśmy go do krzaków i dalej ani rusz. Ratujcie...

— A ja do was leciałam. Chory bardzo?

— Bardzeńko! A tuli się do nas, a p[...]ze-by go ojcom nie wydawać.

Zapłakała.

— Biedroń się wścieknie, a nie odnajdzie go.

Pobiegły pędem.

Na murawie, oblanej światłem księżyca, siedziała Tyksina, obok niej leżał Jaś, otulony płachtą. Zosia pierwsza przypadła, za nią Marcinowa.

— Nie może wstać? — spytała.

— Nie mógł się mnie trzymać, rękoma za szyję.

Marcinowa rozłożyła swoją płachtę na ziemi.

— Dawajcie mi go!

Chłopca podźwignięto, kobieta silna wzięła go jak pół korca żyta na plecy. Głowa mu tylko z płachty sterczała, po białych włosach majaczył księżyc.

Zośka leciała naprzód, kobiety szły razem, dzieląc się ciężarem co kilka staj.

W dole, niedaleko ciemnej paryi, ogień jasno świecił przez otwarte okno. Stanęły ukryte w krzakach. Zośka wybiegła rozejrzeć się po świecie. Otworzyła drzwi do chat[...], by[...] znak, że nie ma żywej duszy.

Ciężar złożono na stole, Jaś otworzył oczy, popatrzał i uśmiechnął się serdecznie.

— Tu mnie przecie nie znajdą, i nie będą [...] nie będą katować i nie będą [...] — sze[...] tuląc się do Zosi.

— Niech ino próg mej chaty przestąpi, to mu łeb rozwalę — zahuczała Marcinowa, a była to kobieta silna, rosła i gwałtowna.

— Jakże ci, Jaś? — spytała go Tyksina.

— Głowa mi cięży, młoty w niej biją.

I znowu przytulił się do Zosi, objął ją ręką za szyję i szepnął do ucha:

— Uciekniemy?

— Jak tylko matsia sprzedadzą morgę i chatę. Bo Starą weźmiemy ze sobą.

— Dobrze... A nie będzie ci się, Zośka, cnęło za wsią?

— Jak urośniesz i będziesz duży, to powrócimy przecie na swoje śmiecia. Co nie mamy wrócić. Ty do ojcowizny.

— Wrócimy!

Nie mogąc usiedzieć, położył się na stole.

— Zaraz, zaraz, moje dziecko — odezwała się Marcinowa, podając Zosi zapaloną przy kominie smolówkę.

Tyksina otworzyła drzwi komory, gospodyni wzięła Jasia na ręce, Zosia świeciła. Łóżko było usłane, okryte czystą płachtą, na niem poduszka i pierzyna. Chłopak legł i odetchnął radośnie, ujął za rękę Marcinową i pocałował ją, po niej Tyksinę.

— Cóż cię boli? — pytały go kobiety.

— Głowa mi ino chce pęknąć i sen mnie mroczy.

— Napijesz się mleka?

— Wody, pali mnie okrutnie.

Zośka skoczyła po wodę, napił się i zamknął oczy.

— Boję się o chłopaka — szeptała Marcinowa, wychodząc z komory.

— Nic mu nie będzie. znużony i wystraszony — pocieszała kumę i siebie samą Tyksina.

— Jutro na odwieczerz przyniosę wam dla Jasia od Kundy mleka.

— Wypijcie go same, mleka mi nie brak, a mogłabyś, Zośka, naprowadzić ludzkie oczy. Biedroń nie śpi.

Matka z córką, bojąc się ludzkich oczu i czujności Biedronia, wyszły. Marcinowa na pożegnanie szepnęła Tyksinie:

— Chłopak wasz, a łąka moja — pamiętajcie!

— Cierpnę — odpowiedziała cicho Tyksina.

— Jeszcze czas na cierpnięcie.

Zaledwie matka z córką wpadły do izby i rozniecily ogień warząc resztę przyniesionego od Kundy m[...] w otwartem oknie stanął Biedroń — pat[...] patrzał i odszedł.

— Widziałaś — odezwała się do Zosi matka,—jak ci w nas wlepił swe ciekawe i łakome ślepia.

— Widziałam. Jak to dobrze, że Jasia u nas nie ma.

— A nikomu na myśl nie przyjdzie, że chłopak u Marcinowej. Ludzie wiedzą, że się wciąż drze z Biedroniem.

Nazajutrz po wschodzie słońca wpadli do Tyksiny wójt z Biedroniem. Po drabinie dostali się na górę. przetrząsnęli siano, chłopca nie znaleźli. Biedroń w izbie zajrzał pod łóżko i za piec, otworzył komorę. Nie przemówiwszy słowa — odeszli.

Tyksina poskoczyła do sieni — słuchała.

— A co? nie mówiłem wam — prawił wójt, — że baba nie śmiałaby cudzego dziecka kraść i chować, bo za to wielka odpowiedzialność...

Odeszli, dalszych słów nie słyszała.

— Co za szczęście, że Marcinowa dziecko schowała.

Klasnęła w dłonie.

— A to ino moja głowa to zrobiła. Niech przetrzasną teraz całą wieś i niech go znajdą.

(C. d. n.)

gijne wychowanie młodzieży z pod wyłącznej kompetencyi duchowieństwa katolickiego. nie usuwa jednakże księży zupełnie od wykładu religii. W praktyce stało się inaczej. Kurator okręgu warszawskiego Apuchtin, mianowany w 1879 roku z ramienia ministra Tołstoja, opierając się na poufnych ustnych rozporządzeniach tego ministra, zniweczył zupełnie prawo, przyznane gminom przez cara. Od owego czasu księża katoliccy w Królestwie Polskiem są systematycznie usuwani od wykładu nauki religii w szkołach elementarnych tak miejskich, jak i wiejskich; w niektórych szkołach nauka religii wcale nie jest wykładana dzieciom, w innych zaś powierzona została nauczycielom świeckim, częstokroć ewangelikom lub prawosławnym. Ten stan rzeczy tak dalece sprzeciwia się wszelkim zasadom słuszności i zdrowego rozsądku, a zarazem niezgodny jest z zasadniczą ustawą, że wywołał protest nawet ze strony tak fanatycznego i bezwzględnego zwolennika rusyfikacyi, jakim był generał-gubernator Hurko. W referacie, przedstawionym carowi o stanie poruczonej jego zarządowi prowincyi w roku 1889, Hurko wyraża opinię, że systematyczne usuwanie księży od nauki religii w szkołach ludowych spowodowało wiele objawów szkodliwych i niepożądanych, w celu usunięcia których on, generał-gubernator, uznaje za niezbędne powszechne dopuszczanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego do wykładu przepisów wiary w szkołach ludowych. Gdy protest ten, poparty przez specyalną komisyę ministerstwa oświaty. nie wpłynął na sposób postępowania Apuchtina, Hurko ponownie wytoczył tę kwestyę w 1890 roku, tym razem przed komitetem ministrów, który w zupełności przyznał mu słuszność. Dziwna rzecz, że pomimo tej uchwały dotychczasowy porządek rzeczy, potępiony przez najwyższe władze państwowe, pozostał bez zmiany skutkiem nieokiełznanej samowoli kuratora okręgu naukowego. a więc drugorzędnego przedstawiciela władzy.

Nie potrzeba chyba dowodzić, jak nienormalne są te stosunki i jak dla społeczeństwa szkodliwe. Wywołały one znamienną i ze wszech miar godną uwagi opinię Hurki, wyrażoną wobec samego cara w raporcie z dnia 4-go lutego 1890 r., w którym generał-gubernator warszawski wypowiada wyraźnie, iż „pomijając nawet, że ateizm, ta straszna klęska, która ogarnia znaczną część zachodniej Europy, nie może być przez rząd pielęgnowanym z powodu zgubnych dla moralności publicznej skutków, nie trzeba jednak zapominać, że już samo prześladowanie religii nigdy i nigdzie nie podnosiło ciemięzców, ale tylko spokojnych, wierzących ludzi przemieniało w zaślepionych fanatyków“. Tak wyraża się sam przedstawiciel władzy rosyjskiej o gwałceniu elementarnych zasad wychowania młodzieży w Królestwie Polskiem.

Nie będziemy się rozpisywać o pogwałceniu przyznanego gminom prawa mianowania nauczycieli szkół ludowych, o mnóstwie drobnych na pozór, a dotkliwych rozporządzeń rusyfikacyjnych Apuchtina, odnoszących się do szkół średnich, o wprowadzeniu kalendarza starego stylu w dziedzinie szkoły, co wywołało niezmierne poplątanie stosunków szkolnych, — dość stwierdzić, że samowola kuratora okręgu warszawskiego trwa już od lat 15, gwałcąc na każdym kroku zasadnicze ustawy państwa.

To samo dzieje się w szkołach na Litwie, gdzie w dodatku administracya obrała sobie szkołę za podstawę do wszystkich swych zarządzeń wymierzonych przeciwko kościołowi i religii katolickiej. Ze szkoły zrobiono narzędzie wszystkich prób wprowadzenia rosyjskich ksiąg modlitewnych i wciśnięcia języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego w kościołach katolickich. Próby te rozpoczęły się w roku 1869. Autor broszury kreśli z doskonałą znajomością stosunków, dzieje tych usiłowań i walki, jaką zarząd szkolny na Litwie stacza z religijnem usposobieniem ludności katolickiej i uczniów do szkół uczęszczających oraz z episkopatem, protestującym przeciwko wykładaniu religii z podręczników ułożonych tendencyjnie przez osoby niekompetentne, przeciwko zmuszaniu uczniów katolickich do odmawiania modlitw rosyjskich i uczęszczania na nabożeństwa do prawosławnej cerkwi. Mnóstwo autentycznie stwierdzonych faktów, przytoczonych przez autora, znakomicie ilustruje tę walkę, oraz wyjaśnia jej zgubny, w najwyższym stopniu demoralizujący wpływ, oraz jej dezorganizujące znaczenie pod względem socyalnym.

Trzeba przytem nadmienić, że wszystkie władze szkolne i cały personal nauczycielski wileńskiego okręgu naukowego rekrutuje się prawie wyłącznie z pomiędzy osób stanu duchownego wyznania prawosławnego, czyli z t. zw. popowiczów. Nie krępują się oni wcale ani zadaniem rządu, ani zamiarami najwyższej władzy rządowej, lecz z własnej inicyatywy i na własne ryzyko wymyślają rozmaite eksperymenty w kierunku zruszczenia i uprawosławnienia. Prawie zawsze „w celu podtrzymania powagi władzy“ rząd centralny zatwierdza w końcu raz już powzięte środki, jeśli ludność nie okazała w obec nich dość silnego oporu; tym sposobem władze szkolne na Litwie są (podobnie jak i w Królestwie) jakby rządem w rządzie, — rządem, przejętym względem innowierców, a szczególnie katolików, ciasnym krańcowym fanatyzmem, niezgodnym z zasadniczemi ustawami państwa, ani nawet z duchem religii prawosławnej, która wewnętrzną swą treścią i urządzeniami nie nadaje się do prozelityzmu i wojującego stanowiska w państwie.

Ta oryginalna duchowno-szkolna koterya wtrąca się samowolnie do wszystkich bez wyjątku kierunków życia społecznego na Litwie i pozostaje tam, niestety, panem sytuacyi.

Widzimy tedy, że szkoła, która powinna służyć wyłącznie celom oświaty i moralnego wychowania, stała się w ziemiach zaboru rosyjskiego więcej jeszcze niż administracya i wszelkie jej organa, dla wszelkich rozporządzeń rządowych gruntem, na którym według intencyj „obrusitelów“ ma się dokonać rozkład pierwiastku polskiego, rozkład narodowości polskiej i polskiej religii narodowej. Nie potrzeba chyba dodawać, że szkoła, na podobnych podstawach zbudowana, nie może spełniać swego pedagogiczno-naukowego zadania; służy ona w nieskończenie większym stopniu do moralnego zepsucia młodzieży, do społecznej demoralizacyi i rozkładu charakterów.

Żadne chyba inne państwo na kuli ziemskiej nie przedstawia przykładu podobnych zbrodni moralnych, dokonywanych na umysłach i duszach młodzieży szkolnej!

Związek Sokołów.

Trzeci zwyczajny Zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw Sokolich rozpocznie jutro obrady w **Przemyślu**. Wydział Związku Sokołów rozesłał już sprawozdanie z działalności swej za rok ubiegły. Podano w niem krótkie przypomnienie zeszłorocznego zlotu wystawowego, który zapisał się chlubnie w dziejach rozwoju polskiego Sokolstwa i przyczynił się w wysokim stopniu do uświetnienia i ożywienia wystawy krajowej.

Pod sztandarem związkowym, którego wręczenie odbyło się, jak wiadomo, także podczas wspomnianego zlotu, gromadzi się dziś już 59 Towarzystw Sokolich z ogólną liczbą 7796 członków. W najnowszym czasie zgłosił przystąpienie do Związku młody Sokół w Mościskach. Z istniejących gniazd sokolich nie należą dotąd do Związku: Bolechów, Cieszyn, Dolina, Frysztak, Grybów, Jeleń, Kamionka Strumiłowa, Kossów, Mikulińce, Nadwórna, Nowy Targ, Przeworsk, Sokołów, Stare Miasto, Zakopane, chociaż niektóre z nich należą do gniazd starszych, młodsze zaś powstały na podstawie informacyj udzielonych przez Wydział Związku. Oprócz nich dostarczono żądanych wskazówek osobom lub komitetom, zamierzającym założyć Towarzystwa Sokole: w Baranowie, Bohorodczanach, Borszczowie, Horodence, Kopyczyńcach, Lubaczowie, Radomyślu, Sędziszowie i Zborowie.

Co do samej organizacyi Sokolstwa, Wydział Związku wprowadza ważną i naszem zdaniem bardzo pożądaną nowość, projektuje bowiem utworzenie **okręgów technicznych**, których zadaniem będzie zbliżyć słabsze i mniejsze gniazda do większych i silniejszych, ułatwić wzajemne wspieranie się w żywszym i regularniejszym ruchu gimnastycznym, tudzież częstą i skuteczną lustracyą techniczną wywołać potrzebne współzawodnictwo w kierunku dla zadań sokolstwa pierwszorzędnym, a częstem odbywaniem należycie przygotowanych publicznych ćwiczeń okręgowych w coraz to innych gniazdach powiększyć zastępy ćwiczących się Sokołów i zjednywać idei sokolej coraz to liczniejszych zwolenników i przyjaciół. W obecnej chwili najwłaściwszym wydaje się Wydziałowi podział na siedm okręgów następujących: krakowski, tarnowski, rzeszowski, przemyski, lwowski, tarnopolski i stanisławowski. Z zaprowadzeniem okręgów i leżących w ich zakresie lustracyj technicznych, spodziewa się Wydział zyskać bezpośredni wpływ na zawiązywanie gniazd nowych i pozyskiwanie ich dla Związku. Na razie poczynił on starania, aby rozbudzić, utrwalić i do łączności sokolej wciągnąć nader ważny posterunek w **Cieszynie**. Sokół ten od trzech lat żadnych nie odbył narad i śladów życia nie zdradzał, choć zupełnie czego innego należało się spodziewać po tem ożywieniu, które towarzyszyło odebraniu z rąk Sokoła krakowskiego sztandaru, sprawionego dla Cieszyna ze składek gniazd sokolich.

Wydatki, które Związek poniósł na urządzenie zlotu i wystawy, wynosiły 3.335 złr. Pokryto je hojną subwencyą lwowskiej Rady miejskiej w kwocie 2000 złr. i częścią dochodów z opłat wstępu na boisko.

Wydział Związku odbył w swym nowym składzie 6 posiedzeń, a uchwały swoje podawał do wiadomości ogółu sokolstwa w „Przewodniku gimnastycznym“. **Komisya wydziałowa**, złożona z członków Wydziału zamieszkałych we Lwowie, poruszyła między innemi także sprawę, będącą w stadyum zbierania materyałów, ubezpieczenia od wypadków nauczycieli i druhów, biorących udział w ćwiczeniach, tudzież sprawę ubezpieczenia bytu nauczycieli gimnastyki na wypadek nieudolności do pracy. Ta druga instytucya wejdzie już niebawem w życie.

Związkowe grono nauczycielskie obok wspomnianego już utworzenia okręgów technicznych zajęło się równie ważną sprawą niezbędnego wydawnictwa **podręczników** do **nauki gimnastyki** dla użytku gniazd sokolich. Wydawnictwo to ma się składać z 44 zeszytów, będących każdy dla siebie odrębną całością, a opracowane będzie popularnie, z objaśnieniami i rycinami w tekscie i obejmie system, metodę i przykłady ćwiczeń. Grono rozdzieliło już pracę między swoich członków i zgodnie z jego wnioskiem Wydział postanowił wydać przedewszystkiem najniezbędniejsze podręczniki: do ćwiczeń wolnych, laskami i maczugami. Obok powyższego wydawnictwa grono postanowiło ułatwić korzystanie z fachowych wydawnictw czeskich i niemieckich i uznało w tym celu potrzebę ułożenia gimnastycznych słowniczków czesko-polskiego i niemiecko-polskiego. Na wniosek grona odbył się w zeszłym roku we Lwowie drugi kurs wakacyjny dla nauczycieli gimnastyki, z wynikiem bardzo pomyślnym. W roku bieżącym prowadzenie takiego kursu powierzono Sokołowi krakowskiemu.

Ograniczamy się na podaniu powyższych szczegółów z leżącego przed nami sprawozdania. Świadczą one, że rozwój Sokolstwa naszego, zorganizowanego w Związku, odbywa się prawidłowo, że kierują nim dłonie wytrawne. Zjazdowi delegatów ślemy z naszej strony serdeczne życzenia, żeby obrady jego, jak najobfitszy plon przyniosły dla sprawy, drogiej całemu społeczeństwu.

Z Rady państwa.

Izba poselska rozpoczęła nareszcie wczoraj odraczaną od tylu miesięcy ogólną dyskusyę budżetową. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. **Wasilko** omawia przedewszystkiem potrzebę utworzenia rumuńskiego gimnazyum na **Bukowinie**, lub przynajmniej rumuńskich klas równorzędnych przy gimnazyum w **Czerniowcach**. Następnie skarży się z powodu pewnego śledztwa dyscyplinarnego przeciw uczniom rumuńskiej narodowości, na tendencye profesorów czerniowieckiego uniwersytetu, którzy zmierzają tylko do tego, aby Rumunów zdyskredytować, uciskać i prześladować. Mowca skarży się, że **Bukowina** stała się ziemią obiecaną dla różnych wyzyskiwaczy i w końcu żąda lepszego połączenia Bukowiny z **Wiedniem** i wybudowania lokalnych kolei żelaznych.

P. **Steiner** podnosi, że dla przemysłowców nic nie uczyniono i ani rząd, ani parlament nie liczy się z ich życzeniami. Również wytyka mowca, że dotychczas nie rozszerzono prawa głosowania. W końcu wykazuje mowca, że dodatki do płac przyznane urzędnikom są niedostateczne i gani, że środki na te dodatki mają być uzyskane z podniesienia taryfy osobowej na kolejach państwowych, a nie z konwersyi 4½% renty, podniesienia podatku giełdowego, lub zaprowadzenia monopolu na zapałki.

Ks. **Weber** przemawia w duchu antisemickim i kończy przemówienie swoje zarzutami przeciw pracy urzędników państwowych w niedzielę. Według praw boskich — mówi — w dniu wypoczynku nikt pracować nie powinien, ani wół, ani nawet osioł (śmiech w Izbie), a jednak urzędnicy państwowi pracować muszą.

P. dr. **Gregr** twierdzi, że dualizm nie okazał się odpowiednim i musi upaść. Centralistyczna konstytucya prowadzi państwo do upadku. Należy pójść inną drogą. **Austrya** federalistyczna wzrastała, a od początku systemu centralistycznego upadała na siłach. Rozwój wolności jest niemożebnym przy centralizacyi, która przynosi szkodę także pod względem ekonomicznym. Mowca niczego sobie bardziej nie życzy, jak ugody pomiędzy obiema narodowościami w Czechach. Ugoda ta opierać się potrzebuje na jednej tylko zasadzie, że Czechów germanizować a Niemców słowianizować nie wolno. W końcu mowca krytykuje w ostrych słowach namiestnika hr. Thuna i zapewnia, że Młodoczesi nie walczą przeciw Austryi, lecz przeciw systemowi rządowemu.

Po przemówieniu p. **Debiassi** przerwano rozprawy.

P. **Vaszaty** przedstawia wniosek nagły w sprawie zapomóg z powodu klęsk elementarnych. Izba uznaje nagłość i przekazuje wniosek komisyi budżetowej.

W końcu p. **Hoffmann-Wellenhof** interpeluje z powodu zakazu pewnych niemieckich pieśni ludowych i patryotycznych, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 czerwca.

W podniesionej przez nas sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie piszą nam z polskich sfer poselskich z Wiednia:

„Sprawa gimnazyum cieszyńskiego **nie stoi tak źle**, jak to niektóre dzienniki przedstawiają. „Macierz“ śląska popełniła ten błąd, że ministerstwu oświaty podała plan naukowy tylko dla dwóch klas niższych, a **o klasie 3 i 4 wyraziła się niejasno, nadmieniając, że niektóre przedmioty będą wykładane w języku niemieckim**. Ponieważ takiego planu naukowego, mięszanego, w Austryi niema i ponieważ ministerstwo koniecznie wymagać musi przed otwarciem gimnazyum planu przynajmniej dla 4 klas, przeto zwrócono podanie „Macierzy“ do uzupełnienia. Uzupełnienie takie jest rzeczą bardzo łatwą i nie powinno zabrać wiele czasu, a skoro podanie wróci do ministerstwa, zatwierdzenie jest pewne. Rzecz całą odesłano stąd do Opawy w pierwszych dniach czerwca, zdaje się zatem, że otwarciu zakładu we wrześniu r. b. nic nie przeszkodzi, jeżeli tylko „Macierz“ dołoży starań w Radzie szkolnej śląskiej, aby sprawę przyspieszyć. Najlepiej byłoby przyjąć plan obowiązujący w gimnazyach galicyjskich, a nie kusić się o jakieś poprawki i innowacye, które obecnie raczej zaszkodzić mogą“.

Pokazuje się tedy, że „Macierz“ najniepotrzebniej w świecie wystąpiła z zapowiedzią jakiegoś utrakwizmu w „polskiem“ gimnazyum. Teraz trzeba spieszyć się z przedłożeniem planów, aby nie zwalono winy na „Macierz“.

Dzisiaj odbywa się **walne zgromadzenie członków** „Macierzy“ w Cieszynie (a nie Wydziału, jak zrazu sądziliśmy). Miejmy nadzieję, że zapadną tam uchwały, które zrealizują ostatecznie myśl otwarcia gimnazyum polskiego już z dniem 1 września.

Rozruchy w Macedonii.

Ze strony tureckiej zaprzeczono alarmującym wieściom o powstaniu w Macedonii, szczególnie zaś doniesieniom o rzekomych bitwach pomiędzy powstańcami a wojskiem tureckiem w Egri-Palance i Koczanie. Pomimo tego urzędowego zaprzeczenia prywatne wiadomości ponownie potwierdzają dotychczasowe doniesienia i mówią o dalszem szerzeniu się powstania. W Belgradzie rząd nie ma dotychczas bezpośredniej urzędowej wiadomości o rozruchach i walkach powstańczych w Macedonii, pomimo że w Prystynie, Monstyrze i w Ueskiib są konsulaty serbskie. Tylko z Sofii otrzymał rząd serbski wiadomości o rozruchach, pochodzące, jak się zdaje, ze sfer komitetu macedońskiego. Całą tę sprawę uważają w Serbii za fałszywy alarm, nie odmawiają jednak znaczenia bułgarskiemu ruchowi politycznemu w Macedonii i chociaż wszelkie wieści o stoczonych walkach wydają się przesadne, rząd serbski musi mieć baczne oko na Macedonię, a szczególnie na Starą-Serbię, gdyż w ruchu tym zaangażowane być mogą narodowe interesa serbskie. Rząd serbski jest tego zdania, że jeżeli nawet obecnie rozruchy w Macedonii nie są groźne, to w najbliższej przyszłości łatwo przybrać mogą o wiele groźniejsze rozmiary.

Że w Ueskübie, głównem mieście wilajetu kossowskiego, ruch powstańczy jest niemożliwym, to — jak utrzymują w Serbii — samo przez się rozumie się, gdyż w mieście tem znajduje się silna załoga regularnego wojska tureckiego. Co innego w Egri-Palance i Koczanie, które położone są w pobliżu granicy bułgarskiej, tak iż może tam być łatwo wywołany ruch z Küstendilu, a na wypadek niepowodzenia powstańcy mogą ujść za granicę do Bułgaryi. W Kiczewie również powstanie jest mało prawdopodobnem, gdyż ludność składa się tam prawie wyłącznie z Serbów, i opanowaną jest zupełnie przez Arnautów.

W końcu notujemy tu wiadomość, jaką podaje „Agence Balcanique“, że bułgarski minister wojny otrzymał raport, iż tureckie straże pograniczne przekroczyły granicę bułgarską pod **Tamruszem** w pobliżu Filippopola. Turcy wezwali Bułgarów, ażeby ustąpili. gdy zaś wezwania tego nie usłuchano, Turcy oszańcowali się w dogodnej pozycyi. Komenderujący oficer bułgarski doniósł o tem do Filippopola i zażądał posiłków. Minister wojny, otrzymawszy te wiadomość, wydał odpowiednie rozporządzenia.

Z Izby sądowej.

Wybryki antisemickie w Żywcu.

Wadowice, 27 czerwca.

(Oryg. sprawozd. N. Reformy).

Trzeci dzień rozprawy.

Dzisiaj przesłuchano świadka Jana **Bałosza**, cygana, odsiadującego karę w więzieniu tutejszem. Ten zeznaje, że skaleczenie u oskarżonego Tomalskiego pochodzi z bójki, jaką świadek z nim stoczył w areszcie w Żywcu; Tomalski zatem nie odniósł skaleczenia tego przy awanturze przed mieszkaniem dra Lesera. Był to ostatni świadek. Przystąpiono do odczytania protokółów. Odczytano telegramy dra Lesera do prokuratoryi państwa i do sądu w Żywcu, **drugie** doniesienie dra Lesera przeciw policyi i posterunkowi żandarmeryi w Żywcu, oraz zeznanie świadka Bydlińskiego.

Z odczytanych zeznań p. **Sobieckiej** okazuje się, że było widocznem, iż rozruch się przygotowuje, albowiem ta sklepik swój w ulicy Krakowskiej wcześnie zamknęła. Zastępca inspektora policyi **Rusek** zeznał w śledztwie, że podczas awantury był właśnie w Zabłociu, a do Żywca o pół do dziewiątej dopiero powrócił. Ulicę Krakowską zapełniał tłum. Przecisnąć się nie mógł. Domyślił się, że u Rączków musi być awantura z powodu Lesera. Poszedł do niej; ta zapewniała go, że nie wiedziała, iż dr. L. jest żydem, jakoteż, że się go zaraz pozbędzie. Oznajmił to ekscedentom i wzywał do rozejścia się, ale daremnie. Po awanturze ktoś komenderował: „Chodźcie ludzie, wszystko, coście chcieli, toście zrobili!“

Świadek **Tomalski** (ojciec oskarżonego), szynkarz, zeznaje w śledztwie, że dawano w szynkach darmo jeść i pić, nie wie jednak, za czyje pieniądze.

Weterynarz miejski **Kluczyński** zeznaje, że Grzegorczyk z radością mu oznajmił: „Tam żyda wyrzucają, już mu okna wytłukli!“ W niedzielę, t. j. nazajutrz, przeciągało przez miasto około 150 pauprów, gwizdając i hałasząc.

Trzeci tom książki p. St. Koźmiana
o powstaniu r. 1863.

15 (Ciąg dalszy).

Ale w inny jeszcze sposób „szkoła“ spowodowała uszczerbek tych sił i tej energii, które można było w wyższym stopniu, niż się to stało, zużytkować na rzecz pozytywnej pracy nad wzmożeniem duchowych i materyalnych zasobów narodu. Zwróciliśmy już na to uwagę w tym ustępie naszej pracy, w którym odpowiedzieliśmy na to, co p. Koźmian o skutkach powstania pisze.

Zdrowie narodu, konieczność zagojenia ran, zadanych przez ostatnie klęski, świadomość doniosłego znaczenia, jakie w **każdem** położeniu narodu ma jego siła moralna — wszystko to nakazywało bacznie starać się o to, aby po klęsce nie nastąpił moralny upadek, aby po wytężeniu nie nastąpiło zbyteczne obniżenie patryotyzmu, ażeby ta siła, jaką jest zawsze patryotyzm, nie spadła poniżej tej skali, jaka nawet w zupełnie normalnych stosunkach jest konieczna, jeżeli nie ma wszelka praca ustać, wszelkie życie zamrzeć. W takiej właśnie chwili, kiedy same klęski po powstaniu na naród spadłe i sam fakt upadku tak wysoko podniesionej nadziei mogły były wywołać zgubną w umysłach reakcyę i zgubne ostudzenie serc — w takiej chwili pojawienie się „szkoły stańczykowskiej“ z jej doktryną o zrzeczeniu się programu bytu niepodległego, było nietylko niepotrzebnem, ono wprost było niebezpiecznem. Jedynie zbawczem hasłem, jedynem lekarstwem na świeże rany, było wezwanie do pracy na wszelkich polach narodowego życia, ale **wezwanie w imię tych samych ideałów, dla których świeżo krew się lała, nie zaś przeciw tym ideałom, nie na zasadzie ich porzucenia i zaparcia się samego celu wszystkich porozbiorowych pokoleń. Zamiast budować i tylko budować** — „szkoła“ wybrała się **burzyć** dawne świątynie czci narodowej. Zamiast skupiać **wszystkich** do pracy, wydawać zaczęła hasła, które musiały w obozie narodowym wytworzyć przepaściste różnice. To też, gdy szkoła skupiała około siebie zastępy, ku burzeniu tego, co nigdy nie powinno przestać być świętością narodową — drudzy musieli stanąć w obronie tego, coby w normalnym stanie rzeczy obrony nie potrzebowało. **Społeczeństwu, potrzebującemu wielkiej pracy, „szkoła“ narzuciła walkę** — z tem wszystkiem, co walka taka za sobą wiedzie: z przesadą po jednej i po drugiej stronie, z wzajemnem odpychaniem się i spychaniem się tam, gdzie i pożądaną i możliwą była koncentracya sił w pracy, z rozgoryczeniem, a nawet nienawiścią tam, gdzie tyle potrzeba miłości! To było wielkie marnotrawstwo siły, a winą temu „szkoła stańczykowska“ przez nieopatrzne targnięcie się na to, co świętem było narodowi. A jest też „szkoła“ pod tym względem niepoprawną. Niech tylko na chwilę walka przycichnie, a niechęci wzajemne ostygną — wnet „szkoła“ na nowo zarzewie walki podnosi. Tak przed kilku laty zrobiła, ogłaszając swoje „doświadczenia i rozmyślania“ — tak się stało obecnie przez publikacyę „Rzeczy“ p. Koźmiana.

A drugą wielką winą i wielkim grzechem „szkoły“ jest jej opór przeciwko konsekwencyom tego, co jako fakt w oczach naszych się dokonywa — przeciwko koniecznym następstwom „demokratyzowania się naszego społeczeństwa“, które w jednej ze swych polemicznych publikacyj uznał główny reprezentant szkoły, hr. Stanisław Tarnowski. Źle jest w społeczeństwie, jeżeli jego formy polityczne są zbyt ciasne w stosunku do samej w te formy ujętej istoty tegoż społeczeństwa. Rozrastająca się treść rozsadzi skorupę, jeżeli nie pomyślano zawczasu o rozszerzeniu i przekształceniu formy. Wykazaliśmy już poprzednio, że p. Koźmian zastrzega się wprawdzie jakoby szkoła była „arystokratyczną“, ale w innem miejscu stanowczo zaznacza, iż szkoła „nie widząc jeszcze w innych warstwach ani dość licznych żywiołów, ani dostatecznych rękojmi dla bytu narodowego“, chce już nietylko utrzymania i wzmocnienia szlachty, ale „ujęcia przez nią i trzymania silną dłonią losów narodu“. Dążenie to już zastarzałe, już zmienionym stosunkom nie odpowiednie, już nie dające się pogodzić z ogarniającą coraz szersze warstwy oświatą i przenikającem je poczuciem narodowem i obywatelskiem. Usiłowanie daremne, — a jednak w skutkach jeszcze zawsze bardzo szkodliwe, bo **uszczupla zapasy sił narodowych** zarówno przez to, iż wywołuje wewnętrzne walki i swarcia, jak i dlatego, że wiele dzielnych jednostek od pracy wspólnej usuwa, póki one po przełamaniu wielkich trudności same sobie terenu do pracy nie zdobędą — poczem zawsze zostaje pewien osad goryczy i niechęci.

W liście do ks. Castlereagh'a, przytoczonym przez p. Koźmiana w całej osnowie — wypowiada Talleyrand obawę, iż odbudowana Polska popadłaby rychło w dawną anarchię. Tę obawę zaś uzasadnia **różnicą, jaka w Polsce istnieje między szlachtą a ludem**: „**Ale bo też w tym kraju są jakby dwa ludy, dla których trzebaby dwóch odmiennych ustaw, które wzajemnie się wykluczają**“. List ten przytacza p. Koźmian na poparcie **swego** twierdzenia, iż odbudowane państwo polskie nie miałoby „wewnętrznych warunków trwania, iż społeczeństwo takie „dostatecznych rękojmi silnego bytu samoistnego dać nie mogło“ (str. 254). A przecież w liście tym, na który się autor powołuje, daną jest **wyraźna wskazówka**, co robić nam trzeba, jeżeli chcemy, ażeby społeczeństwo dało owe rękojmie silnego bytu samoistnego, owe warunki trwania jako państwo: Starać się o to, **ażeby już nikt i nigdy nie mógł o nas powiedzieć, że „w tym kraju są jakby dwa ludy“**, — ażeby to, co w roku 1815 obcemu dyplomacie przedstawiało się jako dwa ludy, dziś, po upływie 80 lat, **było naprawdę jednym narodem**. Temu zaś sprzeciwia się stwierdzona przez p. Koźmiana szlachecka wyłączność szkoły, temu przeszkadza owo dążenie, aby szlachta zawsze dzierżyła „silną dłonią“ ster losów kraju i spraw krajowych. Zamiast wysilać się na dowody, że siły narodu polskiego są za słabe, ażeby kiedykolwiek odzyskać byt państwowy, a odzyskany zachować — raczej powinien był p. Koźmian, a z nim i „szkoła“ wziąć do serca uwagę Talleyranda, jako wskazówkę, **w czem szukać spotęgowania tych sił**. Czemu nie podołały tysiące, dokonać mogą miliony. Ale trzeba do nich iść z ideałem w sercu, a nie z mędrkowaniem wzorowanem na Machiavellu i Talleyrandzie — trzeba iść z miłością i sprawiedliwością, a nie z tą pogardą, jaka tkwi w wyrazach, iż w tych innych warstwach nie ma ani dość licznych żywiołów, ani dostatecznych **rękojmi** (!) dla bytu narodowego — i nie trzeba narzucać się zawsze z wyłącznem sterownictwem spraw narodowych. **Inteligencya** zawsze wpływ swój i znaczenie zachowa, ale tylko pod tym warunkiem, że na prawdę na nazwę inteligencyi zasługiwać będzie, że mieć będzie w sobie nietylko światło, ale i ciepło, że jaśnieć będzie nietylko wiedzą, ale i czynnem, ofiarnem obywatelstwem, i że na tych tylko podstawach wpływu tego szukać będzie, zamiast prawo do wpływu opierać na zadawnionych kastowych różnicach i na drażniącej ekskluzywności. **Taka** inteligencya potrafi stokrotnie pomnożyć te siły narodu, w które p. Koźmian nie wierzy, — bo pomnoży je milionowemi zastępami nowych obywateli z „innych“ warstw społeczeństwa. **Taka** inteligencya sprawi, iż już żaden Talleyrand nie będzie mógł w Polsce dopatrzeć istnienia „jakoby dwóch ludów“.

Ale **takiej** inteligencyi zaprawdę nie wytworzy „szkoła“ opierająca się na zasadach, których wyrazem książka p. Koźmiana. A jeżeli bałwochwalczy tej książki wielbiciel p. Alfred Szczepański, który streścił ją całą w wyrazach „program trzech lojalności“, wzywa przeciwników owych zasad, ażeby zamiast krytykować, **swój** program postawili — to odpowiemy mu, że program taki oddawna istnieje i jeżeli komu, to p. Szczepańskiemu jest doskonale znany.

(Dok. nast.)

Jeden ze świadków w śledztwie zeznał, że oskarżony Grzegorczyk poił ludzi przed awanturą darmo.

Oskarżony Fabrowicz, który dawniej tak samo zeznawał, odwołuje, że to nieprawda, że Grzegorczyk przed awanturą rumu nie dawał. Fabrowicz tłómaczy się, że ma słaby rozum, rozbitą głowę, często bałamuci, ma zawroty głowy.

Prokurator wnosi, aby wobec tej zmiany zeznań Fabrowicza wezwać na świadka sędziego śledczego p. Sypowskiego. Ten stwierdza, że Fabrowicz zeznawał w śledztwie wcale jasno i nie dostarczył mu podstawy do podejrzenia, żeby był słabym na umyśle.

Wobec stanowczego odwołania dawniejszych zeznań Fabrowicza przeciwko Emilowi Grzegorczykowi, wnosi obrońca dr. Łazarski, ażeby sprawę Emila Grzegorczyka wyłączyć z rozprawy, powtóre przesłuchać świadków nowych, którzy stwierdzą, że ojciec Fabrowicza jest obłąkanym. Trybunał wnioski te odrzuca.

Obr. dr. Łazarski ponawia swoje wnioski i żąda wezwania Antoniny Bujarskiej, która stwierdzi, że od godziny 6 do 9 wieczorem w szynku Grzegorczyka nikogo nie pojono, w szczególności zaś Fabrowicza i Gieruszkiewicza. Nietylko ojciec Fabrowicza był obłąkanym; w aktach tutejszego sądu są dokumenty, że w roku zeszłym przeciwko bratu Fabrowicza zaniechano śledztwa o zbrodnię oszustwa, pokazało się bowiem, że jest obłąkanym. Obrońca czyni wniosek, aby akta dotyczące odczytać. Trybunał odmawia tym wnioskom ponownie.

Na tem rozprawę odroczono do godz. 4 po południu.

Dr. Leser, po zalikwidowaniu sobie kosztów, odjechał do Wiednia, nie korzystając z prawa brania udziału w rozprawie, jako strona poszkodowana.

Na rozprawie popołudniowej zamierza przystąpić p. przewodniczący do odczytania odpisu dokumentu, zawierającego przywilej z r. 1809, za panowania Franciszka I, zabraniający żydom mieszkać w Żywcu. Prokurator żywo się temu sprzeciwia, na tej podstawie, iż żadna ze stron aktu tego nie wniosła.

Obr. dr. Biegański wnosi oryginalny ten dokument do aktów i wnosi, aby go odczytano.

Prokurator ponownie sprzeciwia się odczytaniu i żąda uchwały trybunału.

Trybunał uchwala przywileju żywieckiego nie odczytywać, a przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za ukończone.

Zabiera głos zast. prokuratora p. Sułkowski. Omówiwszy winę poszczególnych oskarżonych, podnosi mowca fakt, że pomimo starannie przeprowadzonego śledztwa, pomimo przesłuchania z górą 200 świadków, ledwo 7 świadków wezwano do rozprawy. Dowodzi to, że w Żywcu istnieje pewna solidarność, aby wykryciu właściwych sprawców przeszkodzić. Zast. prokuratoryi twierdzi, że nie ulega to kwestyi, że obwinieni działali pod wpływem namowy niewykrytych niestety podżegaczy. Oskarżonym, zasiadającym na ławie, obojętnem było i jest, czy w Żywcu żyd jaki mieszka czy nie, a może nawet ci ludzie bez dachu i jutra byliby z wprowadzenia się żydów do Żywca zadowoleni, moglicy bowiem znaleźć zarobek. Oburzającem nazywa p. zast. prokuratoryi, że ci niby odważni, którzy żydów do miasta wpuścić nie chcą, sami za węgieł się chowają, a całą odpowiedzialność spychają na tych charłaków, ludzi o tak niskim stopniu moralności i inteligencyi.

Obrońca adw. dr. Łazarski: Dnia 4 maja br. zaszedł w Żywcu wypadek drobny, który niesłusznie podniesiono do znaczenia, na jakie nie zasługuje. Takie brewerye niedawno zdarzyły się w Wiedniu i to przed domem nie takiego dygnitarza jak dr. Leser. Tam przed miesiącem wytłuczono szyby prezydentowi ministrów ks. Windischgraetzowi. Ekscedentów zabrano na policyę i koniec. Sprawa mogła utonąć w Żywcu, dr. Leser zrobił jej rozgłos. Dr. Leser starał się nadać sprawie charakter antisemicki, a zapomniał o tem, że wiele się dzieje rzeczy przeciwnych ustawom zasadniczym.

Nietylko w Żywcu, ale w najwyższych sferach panują u nas uprzedzenia do żydów, żaden żyd nie jest starostą, ani radcą apelacyjnym, ani feldmarszałkiem. Nie można się też dziwić Żywczanom, że żydów w mieście ścierpieć nie mogą.

Następnie omawia obrońca współudział oskarżonych w zarzuconej im zbrodni, wykazuje brak dowodów i prosi o uwolnienie ich, ewentualnie o łagodny wymiar kary.

Obrońca adw. dr. Biegański w dłuższem przemówieniu zbija oskarżenie, wykazując w działaniu podsądnych charakterystyczne cechy gwałtu publicznego. Obrońca zwraca uwagę na potrzebę uwzględnienia stosunków lokalnych. Oskarżeni sądzili w dobrej wierze, iż wykonują swoje prawo i bronią tradycyi po przodkach odziedziczonej.

Narada trybunału nad wyrokiem trwała przeszło 2 godziny, wreszcie o godzinie 9 wieczorem ogłosił p. przewodniczący Sawicki wyrok następujący:

Oskarżeni: Hyliński, Tonderski, Olszewski, Giercuszkiewicz, Staszkiewicz, Fabrowicz i Gabryel Antoni, wszyscy siedmiu skazani na 6 tygodni ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Osk. Tomalski na 3 tygodnie ciężkiego więzienia. Osk. Emil Grzegorczyk na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Osk. Jankowski na 14 dni ciężkiego więzienia (równocześnie uwolniono go od zarzutu kradzieży garnka z kapustą). Natomiast osk. Walentego Gabryela w zupełności uwolniono.

Strony poszkodowane: Rączków i dra Lesera, odsyła się na drogę procesu cywilnego.

Wszyscy oskarżeni wyrok przyjmują. Grzegorczyk tylko zastrzega sobie 3-dniowy czas do namysłu.

Tak się skończył słynny proces żywiecki.

Zakład wychowawczy żeński hr. Zamoyskiej w Zakopanem.

Z ukończonym właśnie rokiem szkolnym, gdy rodzice i opiekunowie młodzieży płci żeńskiej zastanawiają się, jak prowadzić dalej wychowanie panien, — sądzimy, iż interesującemi dla ogółu będą wiadomości o istniejącym w Zakopanem zakładzie wychowawczym, utrzymywanym przez hr. Zamoyską. Oto owe informacye, pisane przez osobę dobrze znającą ten zakład, jego kierunek i zasady, jakiemi się powoduje w godnej najwyższego uznania działalności swojej zacna zakładu tego założycielka i przełożona.

W korespondencyach do dzienników z Zakopanego czytamy zazwyczaj doniesienia o koncertach, wycieczkach, okrzyki uwielbienia nad pięknością tego zakątka naszej ziemi, nigdy zaś o tem, co również, jak zdrowotność tej stacyi klimatycznej, ma swoją wartość i swoje znaczenie. Jeżeli bowiem powietrze zakopiańskie działa tak niesłychanie dobrze na zdrowie ludzi zagrożonych rozwojem chorób piersiowych i gardlanych, to nie mniej ważne są także skutki moralne zakładu generałowej Zamoyskiej, z którego rozchodzą się setki uczennic. Wnoszą one do rodzin zasady najpożądańsze dla Polek, polegające na spełnianiu obowiązków, zamiłowaniu i ocenianiu wartości pracy, poszanowaniu dla niej, oszczędności i poprzestawaniu na małem, wstrętu do zbytków, czem naturalnie przyczyniają się do podniesienia dobrobytu w rodzinach i kraju. Przekonawszy się, czem jest ten zakład i jak zbawiennym jest wpływ jego, dziwiłam się, że tak u nas mało o nim wiedzą i piszą, zwróciłam się nawet do pani generałowej z zapytaniem, dlaczego dotychczas ani o celu, ani o programie zakładu żadnego w pismach naszych ogłoszenia nie było. Na to mi czcigodna założycielka odpowiedziała, że nie zrobiła tego, bo zakład jest dalekim od tego, czem go widzieć pragnie i uczynić zamierza, że tysiączne trudności, których ani przewidzieć, ani którym zaradzić nie można, napotyka w tej pracy, że łatwo bardzo zrobić piękny program, ale go w życie wprowadzić i utrzymać trudno, a zawodu robić nie chce.

Są to słowa osoby, dla której miara możliwego poświęcenia jest niewystarczającą, nas jednak, co na owoce tej pracy i tego poświęcenia patrzymy, co za nie błogosławimy, nas to, co jest, zupełnie zadawalnia, a pragnęlibyśmy całe młode pokolenie, szczególniej przyszłych pań domu, żon i matek do zakładu tego zaciągnąć. W tym też celu daję choć pobieżny obraz zakładu pracy domowej i gospodarstwa kobiecego hr. Zamoyskiej.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że zakład ten nie jest szkołą, że w nim wykładu systematycznego nauk zupełnie szukać nie należy, że uczennice dopiero po ukończeniu właściwego kursu nauk wstępować doń powinny.

Dla uprzystępnienia nauki pracy domowej i wciągnięcia do niej wszystkich sfer towarzyskich, zakład podzielony jest na trzy oddziały:

Do oddziału I należą uczennice, które, mając byt zabezpieczony, nie potrzebują nabywać wprawy w pracy, ale powinny mieć pojęcie o każdej części gospodarstwa kobiecego i robót właściwych, dla tych nauka trwa rok jeden. Zazwyczaj jednak uczennice same dobrowolnie ją przeciągają, bo wraz z zamiłowaniem pracy przychodzi chęć wykształcenia się w obranych gałęziach.

Utrzymanie w oddziale I wynosi 50 złr. miesięcznie. Godziny ranne poświęcone są zajęciom gospodarskim w kuchni, mleczarni, piekarni, spiżarni, pralni i podwórzowem gospodarstwie, poobiednie zaś uprawie talentów, nauce szycia, haftu, kroju, czytaniu dzieł poważniejszej treści, nauce religii, rachunkowości gospodarskiej itp.

W oddziale II nauka trwa od jednego do trzech lat, stosownie do tego, co uczennica po ukończeniu kursu robić zamierza.

Utrzymanie miesięczne 25 złr. Uczennice tego działu oddają się zajęciom gospodarskim dzień cały, lub poświęcają im tylko godziny ranne, stosownie do woli rodziców, czy opiekunów, w poobiednich zaś zajęte są w takim razie, jak w oddziale pierwszym, pracą nad talentami i naukami uzupełniającemi.

Jakkolwiek muzyka i języki nie wchodzą we właściwy zakres zakładu, niemniej jednak, ażeby panienki nie traciły w czasie pobytu w zakładzie tego, co poprzednio nabyły, mają na miejscu doskonałe lekcye muzyki, śpiewu, angielskiego i francuskiego języka i ciągłą możność wprawy w tych dwóch językach. Tylko lekcye muzyki są oddzielnie płacone.

W oddziale III nauka trwa od trzech do pięciu lat. Tu wymaganem jest świadectwo doktora, że wchodzące uczennice mają siły odpowiednie do pracy fizycznej. Utrzymanie wynosi 10 złr. miesięcznie.

Ponieważ oddział ten składają przeważnie dziewczątka, które z pracy tej żyć będą musiały, przeto w gałęzi każdej winny dojść do pewnej wprawy, zatem: nauka kucharska trwa miesięcy 3, nauka piekarstwa i mleczarstwa 2, nauka w spiżarniach i piwnicach 2, nauka w oborze, chlewkach i kurnikach 2, nauka prania, składania, maglowania i prasowania 6, nauka białego szycia, haftu, cerowania 12, nauka krawieczyzny i gorseciarstwa 8.

Prócz tego mogą się uczennice obeznać z ogrodownictwem warzywnem (bo o innem w Zakopanem mowy być nie może), apteką, introligatorstwem i cokolwiek z szewstwem. Poświęcają też kilka godzin tygodniowo nauce religii, rachunków, a śpiewu i rysunków, o ile mają do tego potrzebne zdolności.

Każdy rodzaj pracy ma swoje teoretyczne przepisy, wynikiem nauki i doświadczenia będące, które uczennice, odpowiednio do działu, w którym pracują, przepisywać są obowiązane dla zachowania w pamięci tego, czego się nauczyły. Termin wstępu do zakładu oznaczony nie jest. W każdej porze roku uczennice przyjmowane być mogą, ale do oddziału I i II po ukończeniu lat 16, a do III między 14 a 18 rokiem. Nietylko uczennice oddziału III czynnie przykładają ręki do prac wszelkich, uczennice dwóch pierwszych działów pracują na równi z niemi w zajęciach, do których są przeznaczone i uchylić się od żadnej pracy nie mogą, naturalnie o ile siły ich na to pozwalają. Uczennice wszystkie bez wyjątku same sobie wystarczyć muszą, z kolei we własnym oddziale utrzymują kredens, usługują koleżankom przy stole lub sprzątają sypialnię. Jakkolwiek zatem w utrzymaniu uczennic jest różnica, bo każda z nich ma życie odpowiednie do tego, jakie w domu rodzicielskim stosownie do swej zamożności znajduje, praca jednoczy i równa je wszystkie. A nawet, ponieważ kierowniczkami i właściwemi nauczycielkami są uczennice oddziału III, które przebywszy lat 5 w zakładzie i odznaczywszy się sumiennością w pracy i wyższemi zdolnościami zasłużyły na wyróżnienie, panienki z najpierwszych nieraz rodzin w kraju słuchać ich i ulegać ich woli bezwzględnie muszą, czem uczą się cenić człowieka nie według tego, kim jest, ale jakim jest.

Milczenie, obowiązujące w czasie wszelkich zajęć, zabezpiecza uczennice od zetknięcia z dziewczynkami mniej dobrze wychowanemi.

Jednym z ważnych czynników moralnych jest to, że pomimo ścisłej bardzo kontroli i troskliwej opieki, uczennice dozorczyń wyraźnych nad sobą nie czują, otrzymują regulamin ogólny i specyalny, odpowiedni do pracy, której się w danej chwili oddają i stosować się do niego powinny. Uczą się tem samem czuwać nad sobą, pilnować się w pełnieniu obowiązków, oskarżać się same w razie ich zaniedbania, czem bezwiednie z dzieci przetwarzają się w kobiety myślące, czuwające same nad spełnieniem tego, co do nich należy.

Gdyby zatem panienki nasze przed pójściem za mąż, chciały przebyć czas jakiś w tej szkole życia, atmosferze pracy i poświęcenia, jakże odmiennie usposobione szłyby do nowych, szczytnych, ale i trudnych obowiązków. Rok czasu to tak niewiele, a jakże często spokój i szczęście całego życia od umiejętnego wzięcia się do nich zależy.

Feliksa Eger.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 28 czerwca.

Następny numer naszego dziennika, ze względu na przypadające jutro w sobotę uroczyste święto ŚS. apostołów Piotra i Pawła, wyjdzie dopiero w poniedziałek o zwykłej porze.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał ks. prałat Jan Temple kwotę 1000 złr., złożoną w książeczce bialskiej kasy oszczędności.

Składki. Na dar honorowy dla ks. arcybiskupa Isakowicza złożyła p. Marya Rutkowska 50 ct.

Jubileusz dra Michała Zieleniewskiego. W dniu dzisiejszym przypada 50 rocznica otrzymania doktoratu przez dra Michała Zieleniewskiego, którego zasłużoną działalność w tych dniach zaznaczyliśmy. Ze względu na stan zdrowia jubilata, wymagający spokoju, Szanowny lekarz wyprosił sobie wszelkie głośniejsze objawy uznania i gratulacye.

Uroczystość jubileuszowa miała cechę ściśle rodzinną: rano odbyła się na intencyę sędziwego jubilata msza św., na której zebrała się rodzina i kółko bliższych znajomych. Oni też następnie składali zasłużonemu mężowi gorące życzenia. Ze wszech stron Polski, a nawet z zagranicy nadeszły liczne depesze od Stowarzyszeń naukowych i lekarskich, których jubilat jest długoletnim członkiem.

Wiadomości osobiste. J. E. Zborowski, prezydent sądu krajowego wyższego, wczoraj po południu wyjechał do Wiednia.

Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

P. Edmund Zieleniewski złożył przepisaną przysięgę, jako autoryzowany inżynier budowy maszyn z siedzibą urzędową w Krakowie.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie we Lwowie złożył p. Jan Przybyłowski.

Z Uniwersytetu. Z powodu nominacyi prof. dra Jordana zwyczajnym profesorem uniwersytetu, zapełnili dziś przed południem uczniowie wszystkich lat wydziału lekarskiego salę wykładową kliniki chorób kobiecych po brzegi. Wchodzącego profesora, zasłużonego patryotę, uczonego męża i prawdziwego przyjaciela młodzieży przyjęto grzmiącemi oklaskami. Jeden z byłych uczniów powitał prof. Jordana serdecznie na nowem jego stanowisku. Prof. Jordan dziękował zgromadzonym krótką przemową, w której podniósł szczytne obowiązki obywatela lekarza.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej ogłosiło sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1893 i 1894, dlatego za dwa lata odrazu, gdyż z powodu nieukończonych rokowań z władzami o zmianę statutu, w przeszłym roku walnego zgromadzenia nie zwoływano. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie przyjęło do wiadomości przedłożonego statutu, oświadczając, że uważa Towarzystwo oświaty ludowej za polityczne (s c)! Odnośne przedstawienie wydziału nie odniosło skutku, o interwencyi zaś Koła polskiego, do którego się w tej sprawie udano, nic dotąd nie słychać. Sprawozdanie, o którem mowa, przepełniają skargi na brak funduszów, który nie dozwala rozwinąć takiej działalności, jakiejby wydział pragnął. W ubiegłym roku rozesłano mnóstwo odezw, przedstawiających cele Towarzystwa, dotychczasową pracę, osiągnięte skutki i zachęcających do zapisywania się na członków Towarzystwa. Dzięki tej odezwie przybyło nowych członków 220. Z funduszów, zebranych na zamierzone w r. 1891 wydawnictwo „Rzemieślnika polskiego“, które nie przyszło do skutku, pozostało na cele Towarzystwa około 1000 złr., przeznaczonych na „podjęcie wydawnictwa książek w duchu religijnym i narodowym.“

Działalność Wydziału w ubiegłych dwóch latach, podobnie jak w latach poprzednich, skierowana była przedewszystkiem do zakładania nowych, bezpłatnych czytelń ludowych i do uzupełniania nowemi książkami biblioteczek w czytelniach dawniej założonych. Liczba książek, do każdej czytelni wysyłanych, bywa rozmaita, od 100 do 350. Zarząd czytelni poruczony jest kierownikowi, którym może być tylko członek Towarzystwa, do sprawowania tego urzędu pisemnie [illegible] jest [illegible]nie. Czytelń takich założono po koniec 1892 roku 512. W r. 1893 założono 58, w roku 1894 — 44, zaś w roku bieżącym do dnia 31 go maja 20 nowych czytelń, razem 634.

Uzupełnianie biblioteczek czytelń dawniej założonych, staje się, w miarę wzrostu czytelń, rzeczą co rok ważniejszą, potrzebniejszą i kosztowniejszą. W r. 1893 uzupełniono 87 biblioteczek 3706 książkami wartości 1718 złr., w r. 1894 — 11 biblioteczek 563 książkami wartości 232 złr. 90 cent., w bieżącym zaś roku 92 biblioteczek 3461 książkami wartości 1522 złr. 50 cent. Sam Wydział przyznaje, że uzupełnienia te są niedostateczne. Aby celowi i potrzebom odpowiadać mogły, powinnyby być częstsze i hojniejsze. Na to potrzeba jednak pieniędzy. Ogółem od początku swego istnienia t. j. od r. 1882 do 31 maja 1895 roku rozesłano do czytelń 107.417 książek.

O ruchu, jaki w samych czytelniach istnieje, w sprawozdaniu brak pożądanych szczegółów. Wydział poprzestaje jedynie na suchej wzmiance, że „około 80% czytelń rozwija się bardzo dobrze“.

Nie podano również, czy i ilu kierowników nadesłało roczne sprawozdania, do których są zobowiązani. A szkoda, bo takie właśnie szczegóły dałyby najbardziej może zajmujący, na faktycznym stanie rzeczy oparty obraz działalności Towarzystwa i jej postępów. O lustracyach czytelń, które w ubiegłych latach odbywał jeden z członków wydziału, czytamy w sprawozdaniu: „wykazują one, że do rozwoju czytelń potrzeba ludzi dobrej woli na kierowników i coraz więcej książek, a skutki będą nader pocieszające“, wnosićby z tego należało, że dziś skutki te wcale pocieszającemi nie są.

W dalszym ciągu sprawozdanie wspomina o przyjęciu w r. 1893 włościan przybyłych na pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza, o udziale w obchodzie rocznicy Kościuszkowskiej, o urządzeniu bezpłatnych popularnych odczytów w mieście, tudzież o udziale Towarzystwa w zeszłorocznej wystawie krajowej.

Dochód z wkładek przyniósł w r. 1893 tylko 1038 złr. 65 ct., w r. 1894 (758 członków) 1584 złr. 89 ct. W ubiegłym roku otrzymało Towarzystwo 20 akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu, przedstawiających wartość 12.000 złr., a ofiarowanych przez galicyjski komitet tegoż Banku, staraniem p. Kazimierza Langiego. Z czasopism „ludowych“ zaprenumerował wydział w r. 1894: „Niedziele“ w 50 egzemplarzach, „Krakusa“ w 53 egz., „Polski Lud“ w 28, „Gospodarza“ w 24 i „Światło“ w 5 egzemplarzach. Z ogólnego zestawienia dochodów i wydatków okazał się za r. 1892 niedobór 2624 złr. 80½ ct., za 1893 r. niedobór 3449 złr. 76 ct., zaś w r. 1894 także niedobór w kwocie 905 złr. 57 ct. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem zdania, że obowiązkiem jest społeczeństwa dostarczyć Towarzystwu większych funduszów.

Śluby. Ślub panny Kazimiery Baranowskiej, córki Bolesława, radcy szkolnego, z dr. Adamem Krausem, lekarzem okręgowym w Mielnicy, odbędzie się we Lwowie dnia 29 bm. o godzinie 1 w południe w kościele OO. Bernardynów.

Dnia 26 bm. odbył się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub panny Zofii Tomaszewiczówny, siostrzenicy pani Heleny Modrzejewskiej, z p. Sylwestrem Janem Müllerem, urzędnikiem konceptowym magistratu i właścicielem realności we Lwowie.

W Krakowie pobłogosławiony został ślub dr. Jana Niemczyńskiego, adwokata z Przemyśla, z panną Heleną Dzikowską, córką radcy sądow[illegible]

Prace artystyczne śp. Antoniny [illegible]atowskiej wystawione będą w sali pierwszej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach, od soboty począwszy, przez jeden tydzień. Większa część tych rzeźb — zwłaszcza biustów — sprzedaną będzie po bardzo przystępnych cenach. Skorzysta z tego niezawodnie znaczna liczba rodzin krakowskich, by nabyć portrety swoich znajomych lub krewnych. Wszelkich informacyj udzielać będzie kancelarya Towarzystwa.

W parku krakowskim na niedzielę 30 b. m. oznaczoną jest wielka zabawa na rzecz funduszu weteranów z 1863 r. Program nader urozmaicony, zarówno jak i cel, ściągną niezawodnie liczną publiczność, byleby pogoda nie zawiodła urządzających.

Z teatru. Jako ostatnią nowość przed wakacyami artystów dramatycznych teatru krakowskiego, wystawiono wczoraj sztukę przerobioną z powieści H. Sienkiewicza p. t. „Pan Wołodyjowski“. Przerobienia dokonał p. Popławski, artysta sceny naszej, tak wprawnie, iż sztuki słucha się z prawdziwą przyjemnością i zainteresowaniem, nie słabnącem do ostatniej sceny. Powieść Sienkiewicza pod tym tytułem w p. Popławskim drugiego znalazła „przerabiacza“ na scenie naszej, lecz przerobiona w jego formie ma wartość bezwarunkowego pierwszeństwa i najkrócej mówiąc jest całkiem udatną komedyą charakterów na tle staropolskiego życia. W wystawieniu sztuki, jak również w obsadzeniu ról, znać było godną uznania staranność, a artyści wogóle dobrą grą na szczery oklask zasłużyli. Oprócz roli tytułowej, granej z przejęciem i temperamentem przez p. Popławskiego, nieco może tylko za starego z powierzchowności, niemal każda inna może być dla grających popisową, a co ważniejsza interesującą publiczność. Dowodzi to, iż przerabiający powieść dbał o role, a na karb zasługi literackiej zaliczyć trzeba okoliczność, iż postacie bez wyjątku nie utraciły nic ze znamiennych swoich rysów, wychodzą plastycznie i nie nużą gadatliwością. Panie Wolska, Morska i Siemaszkowa, pp. Siemaszko, Śliwicki i Mielewski mieli wdzięczne pole do okazania swoich zdolności i zupełnie zadowolnili publiczność, zebraną stosunkowo licznie i najlepiej usposobioną.

Chrzanów, 27 czerwca. (Koresp. „N. Reformy“). Z inicyatywy samych włościan odbył się tu wczoraj w sali Rady powiatowej wiec chłopski powiatu chrzanowskiego. Przybyło nań z górą pięciuset chłopa. Reprezentowane było również duchowieństwo i okoliczna inteligencya, w imieniu władzy zjawił się starosta, z posłów zaś przybyli Antoni hr. Wodzicki i poseł do Rady państwa dr. Karol Lewakowski. Wiec rozpoczął się o godz. 1 w południe, przewodniczyli mu sami włościanie. Przebieg obrad był bardzo poważny i budujący. — W myśl programu poruszono i omawiano „rozmaite dolegliwości chłopskie“, jakoto ustawę łowiecką, drogową, sprawę akuszerek wiejskich, rewizorów bydła, ustawę szkolną, regulacyę rzek itp. Każdą ze spraw powyższych referowali włościanie w sposób trzeźwy, przekonywujący i zrozumiały. W rozprawie zabierali kilkakrotnie głos także niewłościanie, p. Stapiński ze Lwowa, pp. Lewakowski, Wodzicki, Loewenfeld i inni. Najciekawszym był ostatni referat o wyborach, wygłoszony przez przewodniczącego wiecu, który w dłuższem przemówieniu dotychczasową praktykę wyborczą dosadnie scharakteryzował i zapowiedział w końcu obecnemu posłowi Wodzickiemu, że chrzanowski komitet chłopski kandydatury jego w bieżącym roku do Sejmu nie postawi, ani nie poprze, gdyż poseł ten w ubiegłej kadencyi nie bronił należycie interesów swoich wyborców włościańskich. Mowca przypomniał przy tej sposobności szereg spraw i uchwał sejmowych, w których hr. Wodzicki głosował przeciw posłom chłopskim. Podniosło się kilka głosów w obronie p. Wodzickiego, sam on także zapewniał, że dba o chłopów i kocha ich szczerze, ostatecznie jednak zgromadzeni jednomyślnie prawie przyjęli wniosek referenta. Uchwalono jeszcze zwołać wiec ogólniejszy włościan z kilku powiatów i podziękowawszy gościom za przybycie, gromkim okrzykiem „Niech żyje Polska“ zakończyli obrady.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 lipca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Staniątkach (powiat Bochnia), ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Staniątki, Chroślć i Podłęże, a nadto obszar dworski Zakrzów.

Z dniem 1 lipca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Suszczynie obok Baworowa, w pow. tarnopolskim, ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń stanowią: gminy i obszary dworskie w Ostalcach, jako też obszary dworskie w Skromorochach i Smolance.

Budżet Warszawy na r. 1896. Wypracowany przez magistrat projekt budżetu dochodów i wydatków kasy miejskiej warszawskiej na r. 1896 obejmuje: Dochodów: zwyczajnych 4,132.927 rubli, przechodnich 340.532 rs. 48 kop., nadzwyczajnych 26.046 rs. 88 kop., razem 4,499.506 rs. 36 kop. Wydatków: zwyczajnych 4,132.927 rs., przechodnich 340.532 rs. 48 kop., nadzwyczajnych rubli 26.046 kop. 88, razem 4,499.506 rs. 36 kop. Budżet powyższy przesłany będzie do rozpatrzenia osobnemu komitetowi, zostającemu pod prezydencyą warszawskiego gubernatora. Do komitetu wchodzą przedstawiciele różnych władz i obywatele miejscy pp. Bernard Hantke, Józef Kenig, Mikołaj Szumilin i Zygmunt Ostrowski. Po dopełnieniu tej czynności, budżet przesłany będzie do ostatecznego zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

Wyprawa naukowa. Zarząd petersburskiego Towarzystwa geologicznego zaprosił znanego geologa kustosza gabinetu mineralogicznego przy uniwersytecie warszawskim, zarazem tłómacza i komentatora dzieł specyalnych, p. Morozewicza, do bardzo odległej wyprawy naukowej. Celem wyprawy, złożonej z kilkunastu uczonych naturalistów, jest zbadanie bogactw kopalnych w Nowej Zemli oraz w ogóle wystudyowanie natury pokładów ziemnych tej wyspy podbiegunowej. Wyprawa już w tych dniach wyruszy z Petersburga na Tobolsk i podąży w najkrótszym kierunku około wyspy Wagacz, z zamiarem dotarcia do okolic najbardziej na północ posuniętych. Powrót do Warszawy oznaczony na pierwsze dni listopada r. b.

Lekarstwo na bezsenność. Wiemy z opowiadania a często nawet i z własnego doświadczenia, jak straszną męczarnią jest bezsenność. To też nic dziwnego, że osoby dotknięte tem cierpieniem, uciekają się nawet do gwałtownych i trujących środków — jak opium i chloral, byleby tylko na znużone powieki sprowadzić sen tak pożądany. Otóż znany fizyolog Huxley stanowczo twierdzi, że chcąc prędko zasnąć, należy całą głowę obwinąć kołdrą lub prześcieradłem, wskutek czego następuje trudne oddychanie. Powietrze, dostając się wtedy do naszych płuc w mniejszej ilości, zawiera również i mniej tlenu, który, jak wiadomo, działa pobudzająco na cały organizm. Zasypiając w ten sposób, nie zachodzi obawa żadnego niebezpieczeństwa, gdyż zasnąwszy z głową okutaną, instynktownie nawet we śnie usuwamy z twarzy przedmiot utrudniający nam oddychanie. Za punkt wyjścia do tego nowego sposobu sprowadzania snu posłużyła Huxleyowi obserwacya nad psami i kotami, które układając się do snu, zwijają się w kłębek i głowę lokują w ten sposób, aby się dotykała ich sierści, która utrudnia oddychanie. Nawet i ptaki podczas snu chowają głowę pod skrzydła, co przecież nie ułatwia procesu oddychania.

Nowe idee Lombrosa. Rozgłośny psycholog i antropolog włoski, prof. Lombroso, ogłasza obecnie studyum, w którem wypowiada nowe idee o antagonizmie, jaki zachodzi pomiedzy naturą a umysłowym rozwojem, który prowadzi u ludzi genialnych do zwyrodnienia. Lombroso twierdzi na zasadzie własnych badań, iż „rzadko“ dająca się spostrzegać genialność u kobiet, wiąże się zawsze z anomaliami w charakterze i fizycznej budowie, oraz sprowadza zanik kobiecości. Genialne kobiety — mówi Lombroso — prawie zawsze posiadają męski wygląd, twarz energiczną. Namiętności u takich kobiet potężnieją, zdarza się nawet, że się w nich rodzi odwaga wojenna, — dość wspomnieć usposobienie poetek: Telezilly, która stawała na czele wojska i Safony, znanej z rozpusty. Wiele autorek uważa za konieczne imię kobiece ukrywać pod pseudonimem męskim, np. Georges Sand, Elliot, Bruno Sperani etc. Z tych pani Elliot posiada dużą głowę, rozczochrane włosy, grube wargi, pokryte włosami, szeroko rozwinięte szczęki: Georges Sand mówiła barytonowym głosem i lubiła ubierać się po męsku. Pani de Stael miała twarz o rysach zupełnie męskich. Równolegle spostrzegamy u genialnych mężczyzn oznaki zaniku męskości. Przedewszystkiem większa część genialnych mężczyzn jest niewysokiego wzrostu. Są oni nadto osłabieni zwykle: wielcy myśliciele mają zarost mały i bladą twarz, „Pulchrum sublimium visorum florens“, jak mówi św. Grzegorz. Lucyan napisał, że geniusze tacy, jak Cycero, Demostenes, Walter-Scott, Kepler, Fenelon, Pascal, mizernie bardzo wyglądali; to samo mówi Ségur o Wolterze.

Inni genialni ludzie mieli ciało w wysokim stopniu wydelikacone, prawie kobiece, np. Rafael, Wergiliusz, Chopin. Pozbawieni sił żywotnych byli: Sokrates, Cezar, Wergiliusz. Wiadomo, że prawie wszyscy genialni myśliciele nie pozostawili potomstwa; wielu z nich umarło w stanie kawalerskim. Michał-Anioł powiedział: „Sztuka zastępuje mi żonę“. Adam Smith serdecznie odzywał się o kobietach tylko w swoich książkach. Jakiś mizantrop powiedział: „Gdyby ludzie szli za głosem swego rozsądku, niktby się nie żenił; co się mnie tyczy, nie żenię się z obawy, abym nie miał syna podobnego do siebie.“ Ludzie genialni, nie bacząc na

różnice rasowe, są do siebie podobni, np. Napoleon, Juliusz Cezar, Stern i Wolter zbliżają się do jednego typu. Wyobrażają oni szczególniejszą indywidualnością i wyrazem rysów swoich jakiś wspólny typ etyczny, który niszczą i psują kretyni, szaleńcy i przestępcy. Geniusze, jak i ci nieszczęśliwi stanowią odrębną klasę gatunku. W rezultacie swych badań Lombroso dochodzi do wniosku, że geniusz spełnia pośród społeczeństwa rolę, którą natura przeznacza takim istotom, jak pszczoła i mrówka: pracują dla dobra społecznego i wielką mu korzyść przynoszą, choć życia innym nie dają.

Stuletnia poetka. W Héricourt, w departamencie wyższej Saony, święcono w tych dniach setną rocznicę urodzin pani Veraigne, siostrzenicy słynnego niegdyś generała tego nazwiska, a uzdolnionej poetki. Sędziwa dama jest dotąd w pełni swych władz umysłowych i interesuje się wszystkiemi wypadkami i sprawami bieżącemi. Zebranym na uroczystości gościom odczytała bardzo piękny poemacik, napisany właśnie w ostatnich tygodniach.

Podziękowanie. Szkoła tutejsza otrzymała od Głównego Zarządu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie, za pośrednictwem W-go Władysława Turskiego, 70 dziełek treści narodowej i religijnej na premie dla dziatwy szkolnej. Składając Świetnemu Zarządowi „Szkoły ludowej“ staropolskie „Bóg zapłać“ za dar tak hojny, mamy nadzieję, że przez to pobudzi się nietylko dziatwę szkolną, ale i jej rodziców do pracy w duchu narodowym i miłości wspólnej Matki-Ojczyzny. Szkoła ludowa w Wilamowicach.

Głosy publiczne.

[Bu]dowa drugiego toru Lwów-Podzamcze-Krasne. Rozpisanie na budowę drugiego toru na przestrzeni Lwów-Podzamcze-Krasne zostało przez c. k. generalną dyrekcyę kolei państwowych w gazetach rządowych w „Wiener Zeitung“ i w „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszone, a termin ostateczny do złożenia oferty na dzień 15 lipca br. do godziny 12 w południe wyznaczonym został.

Dział ekonomiczny.

Budowa kolei Łupków-Cisna przyjdzie najprawdopodobniej ze wszystkich linij lokalnych najpierw do skutku i będzie niebawem rozpoczętą. Długość tej linii wynosi 27 kilometrów.

Według przyjętego przez krajową radę kolejową projektu statutu dla towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Łupków-Cisna, celem towarzystwa tego jest budowa i eksploatacya powyższej linii; ewentualnie budowa i eksploatacya prowadzących do niej kolei dowozowych, na których budowę zezwoli władza rządowa; wreszcie ewentualne przedłużenie kolei lokalnej z Cisny do Wetlina lub dalej ku Ustrzykom Górnym za uzyskaniem koncesyi.

Towarzystwo będzie uważane za ukonstytuowane i uprawnione do rozpoczęcia działalności z chwilą, kiedy co najmniej 50 prc. ustanowionego kapitału akcyjnego, wynoszącego nominalnie 470.000 koron w akcyach zakładowych, a 930.000 koron w akcyach pierwszeństwa, wpłaconemi zostaną.

Według uchwały sejmowej upoważniony jest kraj do objęcia po kursie 95 prc. akcyj pierwszeństwa w sumie 930.000 koron; reszta kapitału w kwocie 470.000 koron dostarczoną być ma przez interesentów w zamian za akcye zakładowe objęte, w pełnej ich nominalnej wartości.

Siedzibą towarzystwa będzie miasto Lwów. Interesenci starali się o to, aby siedziba towarzystwa była w Krakowie, ale przeciw temu oświadczyła się krajowa rada kolejowa.

Od akcyj zakładowych kolei nie będą płacone procenta interkalarne, natomiast od akcyj pierwszeństwa od chwili rzeczywistej wpłaty płacone będą przez czas budowy interkalarne procenta w stosunku 4 prc. rocznie.

Rada zawiadowcza towarzystwa składać się będzie z 5, a najwyżej 7 członków, z których przynajmniej trzech musi posiadać obywatelstwo austryackie i mieć stałe zamieszkanie w jednym z krajów państwa austryackiego. Wydział krajowy ma prawo mianowania 2 członków rady zawiadowczej tak długo, dopóki kraj będzie miał udział w przedsiębiorstwie przez posiadanie przynajmniej jednej czwartej części objętych przez siebie a nie umorzonych jeszcze akcyj pierwszeństwa.

Prawo głosu na walnem zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyj zakładowych lub pierwszeństwa, który złoży co najmniej 10 sztuk tych akcyj. Każde 10 akcyj dają prawo do jednego głosu.

Rada zawiadowcza wybiera ze swego grona komitet wykonawczy, składający się z trzech członków, w skład którego wchodzi jeden, mianowany przez wydział krajowy. Komitet wykonawczy otrzymuje od rady zawiadowczej, z obowiązkiem zdawania sprawy ze swych czynności, najobszerniejsze pełnomocnictwo do załatwiania spraw towarzystwa.

W osobnym kontrakcie gwarancyjnym, zawrzeć się mającym między Wydziałem krajowym a koncesyonaryuszami, wstawionym będzie obowiązek używania przy budowie i prowadzeniu administracyi kolei Łupków-Cisna, krajowych sił technicznych, administracyjnych i roboczych, pobierania z krajowych fabryk materyałów, przyrządów, taboru i wszelkich przedmiotów zagospodarowania kolejowego; wreszcie używania języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem i w stosunkach z władzami krajowemi; zaś w stosunkach z publicznością używania tego z języków w kraju używanych, którym w każdym danym wypadku publiczność się posługuje.

Kupony 4-procentowych obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, emisya z roku 1894, płatne 1 lipca 1895 r., i kupony 4-procentowych obligacyj pierwszeństwa kolei z Lublany do Stein, płatne tegoż samego dnia, będzie wypłacać główna kasa generalnej dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu, XV. Schönbrunerstrasse, 6, począwszy od wyż wspomnianego terminu.

Produkcya ropy na całej kuli ziemskiej wynosiła, według „Colliery Guardian“, w r. 1893 84 miliony baryłek (=178 milionów litrów). Z tego przypada więcej niż połowa, bo 48 milionów baryłek, na Stany Zjednoczone północnej Ameryki, 33 miliony na Rosyę, a reszta w ilości 3 milionów rozdziela się na rozmaite kraje, z których Austro-Węgry, Kanada i Peru dostarczyły 2 miliony, a resztę Niemcy, Indye i Japonia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 28 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·9 mm	741·4 mm	740·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,6	+13°,4	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	80 %	68 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	2	10

Uwagi: W nocy i przed południem deszcz: koło połndnia burza z deszczem.

Ostatnie wiadomości.

„Wiener Tagblatt“ Szepsa donosi, że nominacyę p. Böhm-Bawerka ministrem skarbu przypisać należy inicyatywie cesarza. Monarsze zależało na tem, aby układy z Bankiem austro-węgierskim o odnowienie przywileju bankowego i przeprowadzenie reformy monetarnej nie doznało żadnej przerwy. To ma być powodem, że ministerstwa tego nie powierzono kierownikowi, ale mianowano ministra skarbu.

Z Budapesztu donoszą, że węgierski premier przedłożył cesarzowi na ostatniej audyencyi listę osób, które otrzymać mają tytuł baronowski, a tem samem dziedziczne miejsce w Izbie magnatów. Cesarz zgodził się na wniosek i natychmiast podpisał przedłożoną listę, która ma być w tych dniach ogłoszoną w urzędowej gazecie. W ten sposób rząd pomnożyłby znacznie liczbę magnatów należących do jego stronnictwa i zapewniłby ostateczne przyjęcie ustaw kościelnych w Izbie magnatów. Wszyscy bowiem świeżo mianowani baronowie należą do stronnictwa liberalnego. Czytelnicy nasi przypomną sobie, że przed rokiem dr. Wekerle uczynił taki sam wniosek, nie otrzymał jednak zezwolenia korony. Bar. Banffy jest zatem szczęśliwszym i odniósł nowe zwycięstwo, które wzmocni jego stanowisko.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Warszawa, 28 czerwca. Umarł znany chirurg dr. Władysław Matlakowski.

Wiedeń, 28 czerwca. „Wiener Ztg“ ogłasza, że cesarz zamianował prywatnego docenta w uniwersytecie krakowskim, dra Adolfa Becka, nadzwyczajnym profesorem fizyologii w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 28 czerwca. Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Budapesztu:

Redakcya dziennika „Pesti Naplo“ wysłała jednego ze swoich współpracowników do Przemyśla, aby dowiedział się autentycznych szczegółów o losie uwięzionych huzarów pułku wirtemberskiego. Współpracownik tego dziennika przybył do Przemyśla i zgłosił się do komendanta korpusu, generała Galgoczy'ego. Dziennikarza przyjął pułkownik sztabu generalnego i zaprowadził go do pokoju, gdzie oprócz komendanta znajdowało się dwóch oficerów sztabowych. Gdy dziennikarz wymienił cel swych odwiedzin i wylegitymował się pismem swojej redakcyi, wziął generał Galgoczy książkę do ręki i odczytał poważnym głosem ustęp z regulaminu wojskowego, w którym jest mowa o zakazie podawania spraw wojskowych do publicznej wiadomości. Potem złożył generał książkę i rzekł do sprawozdawcy:

„Przysiągłem, że dochowam przepisów regulaminu wojskowego. Na to przysięga każdy oficer i każdy żołnierz.“

Potem zwrócił się generał do pułkownika i oddał mu otwarty list mówiąc:

„Oto jest list „Gazety Narodowej“, w którym dowiaduje się ten dziennik w nietaktowny sposób *(in frecher und tactloser Weise)* o losie huzarów. Złóż go pan, bez czytania, do aktów.“

Zwracając się do sprawozdawcy powiedział gen. Galgoczy:

„Powiedz pan swojemu szefowi, że jest brakiem taktu z jego strony mięszać się w wewnętrzne sprawy armii. Panu jednakże radzę nie zajmować się tą sprawą, gdyż rozporządzam wszelkiemi środkami, aby panu przeszkodzić. Polecam się!“

Cała ta scena, zdaje się z góry przygotowana, odegrała się tak prędko, że dziennikarz nie mógł zdobyć się na odpowiedź. „Budap. Hirlap“ dołącza do tego przedstawienia ostre wycieczki przeciw generałowi Galgoczy'emu.

Rzym, 28 czerwca. „Riforma“ wylicza sprawy sądowe, w których Crispi, jako adwokat, zastępował Reinacha. Było ich 4, a sporna suma dochodziła do 800.000 franków.

Rzym, 28 czerwca. Cavalotti pisze w „Don Chisciote“, że dowody zarzuconych Crispiemu nadużyć ma w ręku, a ponieważ większość Izby oskarżenie jego odrzuciła, więc w uzasadnionej formie przedłoży je prokuratoryi. Jeżeli zaś prokuratorya nie zechce Crispi'emu wytoczyć procesu, to powinna jego (Cavalotti'ego) pociągnąć do odpowiedzialności za oszczerstwo.

Tensam dziennik donosi, że gdy onegdaj królowa przejeżdżała przez Piazza Colonna, powitano ją okrzykami: „Niech żyje królowa! Niech żyje Małgorzata! Precz z królem! Precz z Crispim!“

Madryt, 28 czerwca. Urzędownie stwierdzono, że oddział wojska, pod dowództwem porucznika, nie stawił oporu rokoszanom. Porucznik stawiony będzie przed sąd wojenny.

Prezydent Canovas odczytał na radzie ministrów depeszę generała Martineza Camposa, w której tenże donosi, że potrzebuje jeszcze 14 tysięcy ludzi posiłków, aby rozpocząć wojnę zaczepną.

Paryż, 28 czerwca. Wczorajsze posiedzenie Izby skończyło się wyrażeniem zaufania dla rządu, względnie dla ministra kolonii Chautemps.

Mianowicie w ciągu obrad nad projektem ustawy o kredydach dodatkowych dla Sudanu wystąpił pos. Izaac z zarzutem, że niewolnictwo zawsze jeszcze istnieje w Sudanie. Po wyjaśnieniach zażądał minister kolonij, Chautemps, aby Izba dała wyraz zaufania dla rządu. Wniosek ten uchwalono 322 głosami przeciw 13.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 czerwca. Deputacya stowarzyszenia austryackich urzędników kolejowych była wczoraj pod przewództwem posłów Hallwicha i Marcheta u prezydenta Kielmansegga i kierownika ministerstwa handlu Witteka, aby im wręczyć petycyę, uchwaloną na ostatnim wiecu kolejowym.

Deputacya prosiła o uwzględnienie petycyi, a głównie o zagwarantowanie praw urzędników przy upaństwowieniu kolei.

Prezydent Kielmansegg oświadczył, że uważa upaństwowienie kolei za korzystne dla urzędników i że zresztą będzie się starał dokładnie zbadać kwestye, poruszone w petycyi.

Szef sekcyjny Wittek twierdził, że bardzo trudną będzie rzeczą, aby państwo przyznało urzędnikom kolei prywatnych te prerogatywy, jakich tam doznawali (!). O ile idzie o pretensye uprawnione, mogą urzędnicy liczyć na poparcie rządu.

Posłowie Marchet i Hallwich w bardzo stanowczym tonie przemawiali za uwzględnieniem życzeń urzędników i dłuższy czas konferowali z ministrami.

Przy pożegnaniu zapewniali Kielmansegg i Wittek jeszcze raz, że chętnie popierać będą petycyę urzędników, gdyż zależy im na tem, aby mieli urzędników zadowolonych i chętnych do pracy.

Wiedeń, 28 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej prezydent konstatuje, że musiano czekać trzy kwadranse, zanim się zebrał potrzebny komplet. Przewodniczący komisyi dla gospodarstwa rolnego odpowiada na pytanie p. Dwórzaka, że podkomisya dla projektu o stowarzyszeniach zawodowych i dobrach rentowych ukończyła swoje prace i przedstawiła komisyi wniosek, aby Rada państwa zwołała w tej sprawie ankietę rolniczą, aby ankietę tę przeprowadziła nieustająca komisya Izby poselskiej z 18 członków, i aby 8 członkom tej komisyi powierzono szczegółowe sprawozdania i ułożenie kwestyonaryusza dla ankiety. Stanowiska rządu mowca nie może wyjaśnić. Oprócz ustnej ankiety ma być także przeprowadzoną ankieta pisemna, w której udział wezmą także pojedyncze kraje. (Oklaski).

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej oświadcza się Steinwender przeciwko budżetowi, jak długo znajduje się w nim pozycya na gimnazyum w Cylei. Mowca sądzi, że w sprawie reformy wyborczej ministerstwo urzędnicze właściwszem będzie do sprawiedliwego załatwienia kwestyi, niż parlamentarne.

Peric rozwija prawno-państwowy program Kroatów.

Foregger oświadcza, że tylko z powodu pozycyi na gimnazyum cylejskie głosować będzie przeciwko budżetowi.

Menger przyłącza się w zupełności do wywodów Kuenburga o stanowisku stronnictwa wobec rządu.

Wiedeń, 28 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów odczytał prezydent pismo księcia Windischgraetza o dymisyi jego gabinetu, i pismo Kielmansegga o nowym gabinecie.

Kielmansegg oświadcza, że idzie o regularny bieg spraw państwowych i o uchwalenie budżetu. Prezydent gabinetu prosi o patryotyczne poparcie w trudnem zadaniu. (Oklaski).

Izba przyjęła następnie prowizoryczny traktat handlowy z Hiszpanią i prowizoryum budżetowe bez rozprawy w trzech czytaniach.

Lublana, 28 czerwca. Od 10 bm. w jednym z domów w St. Vat odczuwano codzienne od 20 do 30 wstrząśnienia ziemi. Dnia 23 bm. odczuto silne wstrząśnienie i zapach siarki, który czuć było przez kilka godzin, oraz wydobywanie się dymu.

Kiel, 28 czerwca. Stan zdrowia cesarzowej jest jak najlepszy. Cesarzową leczył stale dr. Zunker i nie wzywano do niej wcale do Kielu profesora Olshaussera, jak mylnie doniosły niektóre dzienniki.

Paryż, 28 czerwca. Nota poselstwa otomańskiego ogłasza, że według sprawozdań rządowych nie jest prawdą, aby Albańczycy podpalali wsie. Tylko dwie bandy rozbójnicze przekroczyły granicę około Kossowo. Wielu z nich schwytała straż graniczna. Prowincye Salonika, Monaster i Kossowo zupełnie spokojne. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby na Candii panował niepokój.

Paryż, 28 czerwca. Izba uchwaliła odroczyć głosowanie w sprawie sudańskich kredytów dodatkowych i 322 głosami przeciw 13 przyjęła porządek dzienny, proponowany przez ministra dla kolonii.

Lugdun, 28 czerwca. „Misye katolickie“ ogłaszają depeszę z Szangai z doniesieniem, że prześladowania w Sü-czwan ustały i wydany został edykt, zapowiadający odszkodowanie za wyrządzone krzywdy.

Londyn, 28 czerwca. W Izbie wyższej oświadczył Salisbury, że jedyną polityką rządu jest jak najspieszniejsze rozwiązanie parlamentu, które nastąpi 9 lipca.

Londyn, 28 czerwca. Flota austryacka przybyła wczoraj rano z Kilonii do Plymouth. Austryaccy oficerowie wymienili z angielskimi wizyty i zwiedzili arsenał naczelnego admirała. Dziś odbędzie się obiad u komendanta marynarki, a jutro śniadanie w koszarach marynarki. Flota austryacka zabawi w Plymouth 3 do 4 dni.

Bern, 28 czerwca. Ponieważ Rada narodowa i Rada stanów oświadczyły się za rewizyą konstytucyi związkowej celem skoncentrowania we władzach związkowych organizacyi wojskowej, przeto projekt rewizyi w ciągu roku poddany zostanie pod głosowanie ludu, tak iż nowa organizacya całej wojskowości może być opracowaną i wejść w życie już w roku 1897.

Mitawa, 28 czerwca. Na uczczenie setnej rocznicy połączenia Kurlandyi z Rosyą odbyło się tutaj uroczyste żałobne nabożeństwo za Katarzynę II, nadto odśpiewano „Te Deum“ wobec reprezentantów władz i stanu.

Rzym, 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, w odpowiedzi na interpelacyę dep. Pastore w sprawie aresztowania w Muggii dwóch anarchistów i dwóch podejrzanych osób z Mantui, podsekretarz stanu Galli oświadczył, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło szczególniejszą uwagę na tę sprawę i nie omieszka w razie potrzeby bronić praw poddanych włoskich; ale ponieważ śledztwo w tej sprawie jest obecnie w toku, reprezentant rządu nie może więc wdawać się obecnie w szczegóły i udzieli dokładniejszej informacyi dopiero po ukończeniu śledztwa.

Dep. Pastore oświadczył, iż z odpowiedzi tej nie jest zadowolony.

Rzym, 28 czerwca. Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby zgłosili Imbriani i Domicelo dwie interpelacye w sprawie procesu Giolitti'ego.

Posiedzenie przeszło bez wypadku.

Sofia, 28 czerwca. „Swoboda“ znowu silnie zaczepia rząd bułgarski za jego stanowisko w sprawie macedońskiej, nazywając postępowanie ministerstwa zdradą ojczyzny, a zarazem wzywa lud bułgarski i Macedończyków, mieszkających w Bułgaryi, ażeby nieśli zbrojną pomoc Macedonii.

„Agence Balcanique“, podając tę wiadomość, nadmienia przytem, że rząd bułgarski nie przywiązuje żadnego znaczenia do tego nawoływania „Swobody“ i jej sztucznego zapału w sprawie macedońskiej, ponieważ przekonany jest, że zarzuty Stambułowa i jego wezwanie przebrzmi w kraju bez żadnego wpływu, ponieważ sam Stambułow wszelki moralny wpływ utracił.

Sofia, 28 czerwca. Książę bułgarski przyjął deputacyę jadącą do Petersburga i na przemówienie metropolity Klemensa odpowiedział dłuższą mową o politycznem znaczeniu.

Sofia, 28 czerwca. Deputacya z wieńcem na grób Aleksandra III wyjechała stąd wczoraj na Wiedeń do Petersburga.

Belgrad, 28 czerwca. Tutejsza gazeta urzędowa donosi, że doniesienia dzienników bułgarskich o powstaniu w Macedonii są nieprawdziwe.

Konstantynopol, 28 czerwca. Jakkolwiek pozycya Turków w Macedonii uważana być może za zupełnie pewną, wieści jednakże, nadchodzące z Macedonii, wywołały tu niejakie zaniepokojenie, ponieważ zupełne odcięcie granicy, tak ażeby nawet drobne oddziały nie mogły jej przekroczyć, jest w wysokim stopniu utrudnione warunkami samego terenu, a powtarzające się walki nad granicą w każdym razie mogłyby pociągnąć za sobą niepożądane następstwa.

Doniesienia zaś o rozmaitych przygotowaniach wojennych po stronie Turcyi są w wysokim stopniu przesadzone. Nie licząc nieznacznych posiłków w obszarze 3 i 4 korpusów, nie zarządzono żadnej koncentracyi wojsk. Komendanci korpusów otrzymali tylko ogólne rozkazy co do sposobu zachowania się i podobno komenda 2 korpusu otrzymała polecenie, ażeby na wypadek znaczniejszego pogwałcenia granicy użyto siły zbrojnej, nie żądając dalszych instrukcyj.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 czerwca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	123	—
4% austryacka renta (marcowa)	100	95
4% węgierska renta złota	123	05
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1079	—
Akcye kredytowe	405	25
Londyn	121	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	40
20 marek	11	89
20-frankówki za sztukę	9	63
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 28 czerwca. Ruble 130·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·50. Żyto na wiosnę 6·03. Pszenica na wiosnę 7·10. Owies na wiosnę 5·99.

Wiedeń, 28 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·90; 4% galic. fund. propin. 98·—; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·10; Akcye kolei lwowsko-czern. 328·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·25; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 405·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 458·—; Länderbank na 200 złr. 283·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1079.

Berlin, d. 28 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 251·— mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 168·40 mrk. Akcye kolie lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 68·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

L. 1480.

Konkurs

na posadę **konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie** z płacą stałą 800 złr. i z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr.

Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie, a po stabilizacyi daje prawo do emerytury.

Konduktor obowiązany będzie wykonywać także lustracye gmin

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,

b) wykazać się świadectwami:

1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne,

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymaniu dróg i mostów,

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają starający się wnieść do Wydziału powiatowego w Krakowie **najpóźniej do 1 sierpnia 1895 r.** 1404 4 5

Kraków, dnia 31 maja 1895 r.

Wiceprezes:
Paszkowski.





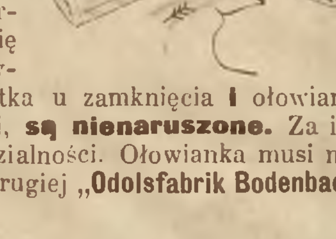
Jest to jeszcze zbyt mało znaną rzeczą, jakiego niezmiernie błogiego uczucia można doznać co dzień rano wskutek płukania sobie nosa Odolem *). Jego cudownie odświeżające działanie na błonę nosa i gardła orzeźwia tak, że kto raz przyzwyczaił się do „odolizowania" sobie przewodu nosowego, czynności tej nie zaprzestanie już za nic w świecie. Podług naszego osobistego mniemania płukanie nosa Odolem *) jest właśnie niezbędne, by się czuć w ogóle zupełnie rzeźwym. W tym względzie zgodzi się z nami każdy, skoro się sam do tego przyzwyczai.

Ale i ze względów zdrowotnych płukanie nosa Odolem musi mieć stanowczo bardzo dobroczynny wpływ; jeżeli się bowiem zważy na to, że prawie wszystkie zarodki chorób, cząstki pyłu i brudu, jakie się unoszą w powietrzu, wciskają się nosem i ustami, gdzie je po części przyjmuje i pochłania błona nosowa i ustna, to się łatwo pojmie, że takie codzienne antyseptyczne płukanie błon może być tylko korzystne — pod każdym względem Naprawdę, wobec tego trudno się nie dziwić, że wiele ludzi, którzy zresztą dbają o swe zdrowie, dotąd jeszcze bynajmniej nie pomyśleli o antyseptycznem pielęgnowaniu błony nosowej.

Przez codzienne „odolizowanie" sobie przewodu nosowego osiąga się dalszy, wielce uwagi godny skutek: Błona staje się na zmiany powietrza mniej wrażliwą, a więc do zaziębienia mniej skłonną.

Ale na jedno radzibyśmy szczególniejszą zwrócić uwagę. Jak do niejednej rzeczy, tak też i do płukania sobie nosa trzeba się dopiero wprawić. Nie godzi się zaraz tracić cierpliwości, jeżeli się za pierwszym razem sprawa nie uda. Sama przyjemność, jakiej się co dzień doznaje przez płukanie nosa, warta przecież tego, żeby spróbować ze dwa razy.

Trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem: Nie należy Odolu zmieszanego z wodą wciągać, lecz niech sobie sam płynie do nosa *). Woda musi przez przewód nosowy dostać się do ust (zobacz figurę). Cała flaszka Odolu (oryginalny wstrzykiwacz), wystarczająca na kilka miesięcy, kosztuje 1 złr. w. a. w aptekach, składach perfum, drogueryach itd. Od niedawna pojawił się Odol fałszowany Ręczymy tylko wtedy za prawdziwość i **przyjemny smak** Odolu, jeżeli nitka u zamknięcia i ołowianka, które się znajdują u każdej patentowanej flaszki, **są nienaruszone.** Za inny Odol nabyty żadnej nie przyjmujemy odpowiedzialności. Ołowianka musi mieć odcisk na jednej stronie **„Lingners Odol"**, a na drugiej **„Odolsfabrik Bodenbach"**.



*) Rozumie się, że przed płukaniem nosa trzeba sobie wyczyścić Odolem zęby i usta.

*) Przykłada się szklankę do nosa, jak gdyby się pić miało i po maleńku przechyla się głowę w tył — tak, żeby powierzchnia wody w szklance była w równej linii z przewodem nosowym. W ten sposób wpłynie nosem do ust odrobina Odolu z wodą zmieszanego. Potem szybko schyla się głowę naprzód i płyn wypluwa! Czynność tę powtarza się 2—3 razy. Z początku wywoła to może silne drażnienie w nosie: nie trzeba się atoli tem zniechęcać, po kilku bowiem razach pójdzie to „jak z płatka". Przedewszystkiem atoli trzeba pamiętać o tem, żeby płynu nie wciągać do nosa (gdyż to często sprawia ból), lecz niech sobie sam wpływa powoli i po odrobinie — Chociaż kto przytem połknie trochę Odolu, może być spokojny; Odol bynajmniej nie szkodzi. Takie płukanie nosa jest dobre nietylko z tego względu, że przyczynia się w wysokim stopniu do ochrony przed chorobami zaraźliwemi, ale ma ono i tę zaletę, że nie dopuszcza nigdy do zatkania w nosie. 1447 2 4

Czytelnia Ignacego Gumplowicza

w Krakowie

ul. Bracka, L. 5,

ma na składzie

20.000 dzieł

i sprowadza ciągle 1403 4 4

Nowości beletrystyczne

w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Zakład wodoleczniczy

przy ulicy św. Agnieszki, 5, **Stradom,** 1043 10 20

otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicze i masaż odbywają się według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną znajdzie miejsce

w aptece E. Hellera

w Krakowie. 1547 2 8

Wysowa

(powiat Gorlice)

zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny, **szczawy sodowo-chlorowcowo-bromowo-żelaziste.**

Sześć głównych zdrojów, łazienki, apteka, poczta, muzyka, mieszkania tanie i wygodne, dwie restauracye, wycieczki w uroczą okolicę. 1400 3 5

Lekarz zakładowy Dr. Władysław Jarosz.

Zarząd zakładu.

Dom parterowy

w Chabówce, w dobrym stanie, tuż przy stacyi kolejowej, składający się ze sklepu, 3 pokoi, kuchni, drewutni i piwnicy, obejmujący handel korzenny, restauracyę, hotel, oraz wyszynk propinacyjny i winny, nadający się z powodu uroczego położenia **na letnie mieszkanie dla osób klasy wyższej,** 2 kilometry (koleją) od Rabki odległy, jest wraz z ogródkiem jarzynowym i placem budowlanym **do sprzedania** lub **wynajęcia,** względnie **wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1506 4 4

Do sprzedania

Dwie realności

nowo wybudowane, urządzone z komfortem, niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa, oraz **parcela pod budowę,** są z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania** Wiadomość u p. **Wł. Jaworskiego w Krakowie, Dom komisowy, ul. Grodzka, L. 30.** 1364 8 10

Skład pudełek

patentowanych do wysyłek pocztowych, oraz **kufereczków** na kapelusze i do podróży **po bardzo przystępnych cenach.** 1528 3 3

Jan Zimler

w Krakowie

Plac Matejki, przy ul. Kurniki, L. 3.

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn i przyrządów do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno, A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 1537 3 3

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy opłacone 10 centową marką przyjmuje **EGGART & Co., Medyolan (Włochy).** 509 19 20

Lekki zarobek względnie stałą płacę

może mieć każdy, kto się chce zająć sprzedażą moich prawnie dozwolonych książeczek losowych 1386 7 10

Dom weksiowy H. Fuchs

Budapest, Kecskemetergasse 1.

Założony w r. 1866.

Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n Ł.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem,** które usuwa wszelkie **nieczystości skórne, trądziki, liszaje, czerwoność z twarzy i rąk,** a po którem cera staje się lśniąco białą. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 6 20

Maturzysta szkoły realnej

poszukuje na czas [illegible] **guwernerki w domu obywatelskim,** lub **zajęcia w** [illegible]**rze technicznym.** 1392 3 + Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA

Telefon Nr. 203

w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego.

I główny skład materyałów aptecznych na Galicyę zachodnią,

utrzymuje na składzie i poleca wszystkie specyalności krajowe i zagraniczne: **Esencye łopianową,** znakomity środek na porost włosów; zawsze świeże **Wody mineralne** naturalne i sztuczne; **Perfumerye, Kosmetyki, Przyrządy** chirurgiczne, **maść na piegi, Ziółka piersiowe** prawdziwe **Dr. W. Seeburgera, Mydła, Proszki** do zębów, **Cognac** i znakomite swojego wyrobu.

Kompletuje i sprzedaje całe **Apteczki homeopatyczne.** **Wina lecznicze.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie. 906 12 52

Hotel krakowski w Częstochowie

istniejący od lat 70 **vis-a-vis klasztoru Jasnogórskiego,** przeszedł na moją własność, oraz został odświeżony i umeblowany podług tegoczesnych wymagań. **Bufet i piwnica** zaopatrzona tak z pierwszorzędnych firm krajowych, jak i zagranicznych. **Salony** odpowiednie **do przyjęć weselnych i zebrań towarzyskich;** zamówienia na takowe wykonuje się starannie i z całą znajomością sztuki kulinarnej. **Ceny przystępne.**

Polecając się Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem

1048 16 12 **Franciszek Skupiński.**

Spróbuj Pani myć się

liliowem mydłem Bergmanna, a przekonasz się, że swą czystością i łagodnością, swym dobroczynnym wpływem na skórę, swą orzeźwiającą wonią wyróżnia się ono od każdego innego mydła toaletowego i że zupełnie słusznie jest ono powszechnie ulubionem mydłem.

Na składzie po 40 ct. prawie we wszystkich **aptekach, drogueryach i składach perfum.**

Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym:

Dwaj górnicy. 855 3 5

Schutz-Marke. B&Co. Zwei Bergmänner.

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Środek domowy, od dawna wypróbowany, bóle uśmierzający. Nacieranie przed i po wielkiej podróży wzmacnia. Cena: 1/1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct.

Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Dostać można w każdej aptece.

Trzeba uważać na znak ochronny i żądać wyraźnie: 1153 4 20

Kwizdy płynu przeciw gośćcowi.

W Krakowie! W Krakowie!

Precz z tandetą!

Witajmy! Witajmy!

Do nowego magazynu ubiorów męskich i dziecinnych

pod firmą

„AU PRIX FIXE"

przy ulicy Grodzkiej, L. 3, I piętro,

nadszedł świeży transport wiosennych

UBRAN MĘSKICH I DZIECINNYCH.

Szanowna P. T. Publiczność z pewnością nie pożałuje, gdy wstąpi i oglądnie.

Za darmo! nikt nie daje, 699 29 30

ale tanią, staranną i rzetelną obsługę tylko u nas znaleść można.

Spodnie kamgarnowe lub szewiotowe od złr.	3.50	Płaszcze z peler. z angiel. szewiotu „ „	12.50
Ubrania marynarkowe 2 i 1-rzędowe „ „	8.30	Zarzutki letnie i wiosenne . . . „ „	8.50
Ubrania welocypedowe z nieprzemakalnego lodenu . . . . „ „	11.50	Ubrania dziecinne . . . . . . „ „	3.50
		Płaszczyki dziecinne . . . . . „ „	4.50

Premiowane 18 medalami i 2 c. k. nagrodami państw.

Naturalne soki owocowe

ananasowy, jabłkowy, cytrynowy, poziomkowy, grenadynowy, ostrężynowy i waniliowy po **48—54 ct. za kilo** wysyła 1434 2 2

c. k. kraj. parowa fabryka szlachetnych soków owocowych

M. Fasal, Cieszyn, Śląsk austr.

Próbki za darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani.

Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

M. Peterseim w Krakowie

wykonuje 1458 7 10

Narzędzia rolnicze.	Walce drogowe.
Pompy wszelkiego rodzaju.	Wózki żelazne do przewożenia materyałów.
Urządzenia młynów, cegielń i pieców pierścieniowych, browarów, olejarń i rzezalń.	Kotły i rezerwoary.
Magle mechaniczne.	Wodociągi.
Transmisye, koła pasowe itd.	Żelazne konstrukcye do budowli i kolei żelaznych.
	Odlewy żelazne itd.

Lokomobila o sile 12—15 koni wyrobu Claytona & Schutlewortha, używana, lecz w dobrym stanie, jest **do nabycia.**

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 19 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny

Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

STANISŁAW PIOTROWICZ

w Krakowie, ul. Floryańska, 10,

poleca swoją nowo założoną 1525 8 6

Pracownię wyrobów rymarskich i siodlarskich



Wyrabia **uprzeże** według najnowszych wzorów angielskich i wiedeńskich, oraz **kufry damskie i męskie, torby, walizki** itd. Utrzymuje na składzie gotowe wyroby, przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za rzetelne i dokładne wykonanie. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się jak najspieszniej.

Ph. Mayfart i Sp.

Fabryki maszyn rolniczych

Wiedeń, II., Taborstrasse, Nr. 76.

Rok założenia 1872. Odznaczone przeszło 350 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami na wszystkich większych wystawach. **600 robotników.**

Wyrabiają najlepsze



Maszyny do młócenia do poruszania ręką, kieratem lub parą.

Kieraty do zaprzęgu od 1 do 6 pociągowych zwierząt.

Najnowsze młynki do czyszczenia zboża.

Tryery, łuskacze kukurudzy, Prasy do siana i słomy ręczne, stałe i ruchome.

Pługi 1, 2, 3 i 4-skibowe. **Brony** i **walce** na pola i łąki. **Sieczkarnie, siekacze do paszy** i **buraków, śrutowniki. Prasy do zielonej paszy,** patent Blunt. Przenośne **kotły z piecami,** jako to parniki paszy dla bydła, aparaty do prania. **Prasy** do rozmaitych celów, jak również do **wina** i **owoców. Suszarnie** owoców i warzyw, oraz do wszelkich celów przemysłowych. Samodzielne patentowane **polewacze winnych latorośli i roślin** „Syphonia". 423 10 10

Katalogi darmo. — Poszukuje się zastępców.



Nowość! Turecki Nowość!

Balsam na porost brody

wydaje z **zadziwiająco szybkim** skutkiem

okazały wąs

dumę każdego młodzieńca. Wysyłka także za zaliczką. **Doza złr. 1.80.** Do nabycia **w Krakowie** w aptece „pod barankiem" **W. Redyka,** ulica Mikołajska, L. 2. 217 24 52

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator"** — **Ostrzegam** P. T. kupujących by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora".** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty

Exsiccator

niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 11 0

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Cesarskie jubileuszowe losy na budowę kościoła po 1 złr.

Przedostatni tydzień!

Główna wygrana wartości 1339 12 0

30.000 złr.

Losy polecają w Krakowie: J. M. Grajower, kantor wymiany, A. Holzer, dom bankowy, Albert Mendelsburg, dom bankowy.

Farbiarnia i pralnia chemiczna Piotra Utelskiego

806 25 78

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17, przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp. w całości lub poprute.

Zarząd ogrodu

naprzeciw cmentarza krakowskiego, ubiera

groby najstos. drzewkami i kwiatami.

Ceny przystępne. 804 15 16

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.

E. Ukłański.

Młyn z 20 morgami pola,

urządzony według obecnych wymagań, w pobliżu Krakowa do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.**

Wiadomość: **Rybczyńska, Kraków, ul. św. Jana, l. 14, I piętro,** od 12 do 2 w południe. 1429 5 6

Na sprzedaż

razem lub pojedynczo **wszystkie części składowe** przed 4 laty nowo urządzonej **gorzelni rolniczej.**

Bliższej wiadomości udzieli **H. H.** poste restante **Pilzno** 590 17 26

Do sprzedania w Zielonkach przy Krakowie

20 morgów b. dobrej ziemi

w jednej parceli i w ładnej miejscowości.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20,** II piętro. 1539 2 3



Tylko 6 złr.

kosztuje nowo wynaleziony optyczno-achromatyczny

fotograficzny przyrząd „Edison"

najodpowiedniejszy, najprostszy i najcenniejszy ze wszystkich dotąd znanych systemów.

„Edison" daje najpewniejszą rękojmię za znakomite funkcyonowanie i najlepsze wyniki. Każdy bez poprzednich wiadomości może tym przyrządem fotografować znakomicie. **Wobec sumiennego poręczenia fotografia musi się udać.** 1327 5 6

„Edison" nadaje się do zdjęć momentalnych i czasowych, jest przeto niezbędnym dla turystów, malarzy, miłośników przyrody, jako też dla przebywających na wsi. **Przyrząd składany w eleganckiej kasetce** wraz z płytami, papierem do kopiowania, ciemną latarnią, maszyną do kopiowania, kąpielami i wszystkiemi przyborami fotograficznemi kosztuje **razem 6 złr.,** z dokładną, łatwą do pojęcia wskazówką

Photographische Manufaktur Alfred Fischer,

Wiedeń, I., Adlergasse 12. — Prospekty za darmo. Wysyłka za zaliczką.

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu,

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące zabezpieczone od rdzy. 791 13 26

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich, i innych rękodzielniczych. Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergerstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: 1276 22 30

ulica Pijarska, L. 9,

róg ul. Sławkowskiej, przy plantach.

Mleka

słodkiego, kwaśnego, oraz **śmietany**

z obszaru dworskiego można dostać codzień od godziny 6 rano w sklepie

Maryi Paryl

przy ulicy św. Jana, L. 30.

Litr mleka niezbieranego 8 cnt. Na mleko kwaśne i śmietanę przyjmuje się zamówienia. 1558 1 0

Pomocnika księgarskiego

młodego, poszukuje

księgarnia 1553 3 3

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. 1 l. złr. butelka

czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

1564 2 10

Kamienica 3-piętrowa

w śródmieściu, z 2 sklepami, dobrze się rentująca, jest z powodu wyjazdu pod korzyst. warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15.** 1451 5 8

L. TOMASZKIEWICZ

mechanik

Kraków, ul. Floryańska, 13,

urządza 1491 3 20

dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony itp.

Podejmuje się urządzeń **sygnalizacyi** najbardziej skomplikowanej, z gwarancyą kilkuletnią. Utrzymuje na składzie **aparata elektryczne** do celów lekarskich.

Zamówienia z prowincyi, oraz wszel. informacye, cenniki i kosztorysy przesyła odwrotna poczta.

Fabrykant wapna hydraulicznego z Dąbrowy Górniczej K. J. Miecznikowski, otwierając **Biuro Budowniczego w Krakowie,** potrzebuje

uzdolnionego rysownika.

Interesowani zechcą zgłosić się listownie do Dąbrowy Górniczej, gubernia Piotrkowska, lub złożyć swój adres w Admin. „N. Reformy". 1549 3 3

K. J. Miecznikowski.

Ważne dla dworów!

Siaty do suszenia chmielu

z bardzo silnej a równej przędzy, własnego wyrobu, **po cenach bardzo niskich,** poleca

Władysław Gonet w Korczynie.

Próbki odwrotną pocztą darmo i opłatnie.

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików

Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 766 13 50



Najlepszym środkiem do zapuszczania twardych posadzek jest 792 9 19

Christoph'a lakier do posadzek.

Połysk źwierciadła! Nie wiele pracy!

Kraków: Szarski i Syn, Rynek gł., L. 6.

Fabryka

994 21 0

uprzęży, siodeł, kufrów i wszelkich potrzeb do podróży podług wyrobów paryskich.

Ceny jak najniższe.

Nabywa się stare uprzęże i siodła za gotówkę lub w zamian

S. Benaluk

Kraków. ulica Sławkowska L. 1.

Nr. 3.603.

AVISO.

Vom Militär-Aerar werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl.

15.500 Kubikmeter hartes, u. 2.000 Kubikmeter weiches Brennholz lieferbar:

im Monate	September, October, November und December 1895 je . .	1 500 m³ hartes u. 500 m³ weiches	Brennholz
	Jänner, Februar, März und April 1896 je	2.000 m³ hartes	
	Mai 1896	1.500 m³ hartes	

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein impegno von 10 Tagen gebunden sein dürfen, müssen bis längstens **24. Juli 1895 um 10 Uhr vormittags** bei der **Intendanz des 10. Corps in Przemyśl eingebracht werden.**

2 Die Verkaufs-Anträge können entweder **auf die ganze vorstehende Quantität** oder auch **nur auf kleinere Partien** der ausgeschriebenen Bedarfsmenge bei Angabe der gewünschten Abstellungszeit gestellt werden und müssen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen sein

3. Die Abstellung des Brennholzes hat auf den **ärarischen Holzplätzen** nach Weisung des Verpflegs-Magazins zu erfolgen.

Zur Lieferung können gelangen als hartes Brennholz Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zern- und Weisseichen, als weiches Holz: Fichten (Rothtannen), Weiss- oder Edeltannen, Föhren- (Kiefern) und Lärchenholz

Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche **Baumgattung** des harten oder weichen Brennholzes er abstellen wird. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsbrief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-Quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in vollen Waggonladungen, bestehen, welche **noch billiger** sind als der Militär-Tarif.

4. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in der bedungenen Qualität abgestellte Brennholz Rate wird **die Zahlung beim Verpflegs-Magazine nach Massgabe des Usancenheftes geleistet werden.**

5. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** — wenn sie protocollierte Firmen haben von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks- Behörde — **auf ämtlichen Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl,** rechtzeitig einlange.

6. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution in der Höhe von** zehn Procent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der Caution befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufantrage beizubringen, in welchen bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird

7. Die scalamässigen **Quittungs-Stempel werden von der Heeres Verwaltung beigebracht.**

8. **Das Holz muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene** Qualität haben und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich der **näheren Bedingungen,** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte Usance Heft Nr. 3.603 vom 15. Juni 1895 hingewiesen, von welchem je ein Paar bei der Corps-Intendanz, den Handels- und Gewerbekammern in Krakau und Lemberg, dann bei den landwirtschaftlichen Geselschaften in Krakau und Lemberg aufliegt.

Diesbezügliche Informationen können auch beim Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl eingeholt werden woselbst auch die vorgeschriebenen **Usancen-Hefte gegen Erlag von 8 (acht) Kreuzern gekauft werden können.**

Die Verkäufer haben im Verkaufsantrage und in dem nach Genehmigung ihres Anbotes auszustellenden Schlussbriefe ausdrücklich anzuführen, dass in allen, im Verkaufsantrage beziehungsweise im Schlussbriefe nicht besonders besprochenen Punkten die Abwickelung des Kaufgeschäftes nach dem für den vorstehenden Bedarfsfall von der Intendanz des 10. Corps unter **Nr. 3.603 vom 15. Juni 1895 ausgefertigten und dem Verkäufer in vollem Umfange bekannten Usancen Hefte für Käufe von Militär Verpflegs-Artikeln nach kaufmännischer** Usance stattzufinden hat.

9. Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche **den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.**

10. Gemeinden, Producenten und landwirtschaftliche Corporationen geniesen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau, Rzeszów und Stryj sowie bei der Intendanz des 10. Corps eingesehen werden können.

Przemyśl, am 15. Juni 1895. 1544 1

Von der Intendanz des k. u. k. 10. Corps.

L. 3.603.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu.

15.500 metrów kubicznych twardego i 2.000 m³ miękkiego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych

w miesiącu	wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1895 po	1.500	twardego	drzewa
	i po	500	miękkiego	
	styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1896 po . . .	2.000	twardego	
	maju 1896	1.500		

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni,** mają być oddane najpóźniej do dnia 24 lipca 1895 o godzinie 10 przed południem w biurze **Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy: prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionem może być: jako twarde drzewo opałowe drzewo bukowe, dębowe, grabowe (Stein-, Zerr- und Weisseiche); albo jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego albo miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, jeżeli już w podaniu ten warunek jest postawiony; w takim razie proweniencya pojedynczych partyj musi być o ile możności przez określenie miejsc dostawy oznaczona

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów zapłata za przewóz od takowych tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa

4. Za każdą ratę drzewa opałowego, odstawioną w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, magazyn zaopatrzenia wojska w żywność wypłaci należytość podług **ustanowień zeszytu warunkowego** *(Usance Heft).*

5. **Każdy c. i k. Intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby **świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli jest protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę Handlowo przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną — **w drodze urzędowej do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

6. **Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie Intendanturze,** — mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief).*

Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do dostawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi), mają dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze, w którem potwierdzonem być ma, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

7 **Przepisane należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

8. Drzewo musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tegoż artykułu i zwraca się uwagę odnośnie do tychże jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** *(Usance Heft)* Nr 3603 z dnia 15 czerwca 1895 roku, którego to zeszytu jeden egzemplarz w biurach Intendantury 10 korpusu, Izb handlowo-przemysłowych w Krakowie i Lwowie, jakoteż w stowarzyszeniach gospodarczych w Krakowie i we Lwowie znajduje się i przez każdego przejrzanym być może.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska w Przemyślu, gdzie także mogą być wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 centów.

Każdy ubiegający się ma w swem podaniu cen i po zatwierdzeniu tegoż w mającym się wystawić liście ugodowym *(Schlussbrief)* wyraźnie oświadczyć, że się poddaje, odnośnie do wszystkich w jego podaniu cen, a względnie w liście warunkow sprzedaży *(Schlussbrief)* nie umówionych szczegółowo punktów, dotyczących załatwienia jego interesu sprzedaży, **w zupełności tym postanowieniom, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft),* wystawionym przez Intendanturę 10 Korpusu **pod Nr. 3 603 z daty 15 czerwca 1895 r. dla zakupna artykułów żywności dla wojska zwyczajem kupieckim.**

9. Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które **warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

10. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznanemi będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendantury c. i k. 10 Korpusu w Przemyślu, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju przez strony interesowane przejrzane być mogą.

Przemyśl, dnia 15 czerwca 1895.

C. i k. Intendantura 10 Korpusu.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 51 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Ceny najumiarkowańsze.

Hamaki dla dzieci i dorosłych.
Przyrządy gimnastyczne.
Krokiety i Lawn-tennis.
Balony gumowe i piłki dla dzieci. 1428 3 0
Kręgle i kule.

REIM i FRIEDRICH w KRAKOWIE

Linia A—B, polecają: Rynek, L. 37,

Do odnawiania i czyszczenia powozów i uprzęży:
Lakiery angielskie i amerykańskie, Farby olejne, Kit, Pomeks, Glaspapier, Pędzle do malowania i szparowania, Szczotki, Skórki irchowe i Gąbki do mycia powozów.
Mydło do siodeł.
Lakier do uprzęży. — Krajowe nieprzemakalne smarowidło na skóry.
Smarowidło do osi.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne.

Sport!
Lakiery, Kremy i Pastę do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Kółka Wasmutha w zegarku na nagniotki.

Dla koni i bydła.
Smarowidło na kopyta.
Płyn przetwórczy (Restitutionsfluid).
Proszek Korneuburgski.
Sól glauberska i górska.
Klystery cynowe. Lejki gumowe.
Szczotki i zgrzebła do koni i bydła.
Szczotki, grzebienie do grzyw końskich.
Wiaderka składane do pojenia koni.
Taśmy do mierzenia koni.

Wysyłki pocztowe dwa razy codziennie.

Lodownie pokojowe.
Lodownice do robienia lodów.
Środki do desinfekcyi.
Środki na mole i muchy.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę 29 czerwca
ostatnie przedstawienie dramatyczne w tym sezonie
Kościuszko pod Racławicami.
Obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.
Początek o godzinie 7½.
Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

L. 7189.

Obwieszczenie.

Dnia 8 lipca b. r. od godziny 9 rano do godziny 12 w południe odbędzie się **w ratuszu w Tarnowie** publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy budynku dla dwóch szkół 4-klasowych męskiej i żeńskiej.**

Cena kosztorysowa wynosi 100 tysięcy złr., wadyum licytacyjne 5 tysięcy złr.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo mogą warunki licytacyjne, plan i kosztorys przeglądać w biurze tutejszego budowniczego miejskiego.

Termin rozpoczęcia budowy niezwłocznie po zawiadomieniu o uchwale Rady miejskiej, przyjmującej ofertę. 1567 1 3

Magistrat m. Tarnowa,
dnia 22 czerwca 1895.
Burmistrz.

Jan Babirecki

Kraków, Rynek, 29.

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do 1 kl. szkół średnich, tudzież do II i III klasy gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich. Na naukę do pierwszych dwóch klas gimnazyalnych lub realnych i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający poza zakładem. Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie; religii udziela ks. katecheta.
Język francuski jest obowiązkowym.

Uczniowie dochodzący do zakładu na naukę nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. 1570 1 5

Nader korzystne kupno

kilkunastu parcel budowianych po nader przystępnych cenach, tudzież **willi** obszernej, wygodnej (10 pokoi, 2 obszerne sale, piwnice, łazienki, wodociąg, stajnia).

Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 16, w sklepie.** 1557 1 10

Kto się chce ożenić!

Arystokraci, oficerzy, właściciele realności, urzędnicy, przemysłowcy, którzy chcą się ożenić bogato, niech się zwrócą z zaufaniem do międzynarodowego biura **„Globus", Budapeszt, Dessewffy-uteza 28.** Jest tam zapisanych 12 dam z majątkiem od 1 do 8 milionów, 120 dam z majątkiem od 100.000 do 1 miliona, 200 dam z majątkiem od 50.000 do 100.000, 300 dam z majątkiem od 1.000 do 50.000 złr. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu znaczku listowego za 15 ct.

Agentów

i **prywatne osoby,** które mają znajomości, przyjmuje się do zbierania zamówień na nowo **patentowane artykuły,** wszędzie łatwy zbyt mające. — Zapewniona wysoka prowizya, a w razie stałego przyjęcia **stała płaca.** Zgłoszenia z 5 cnt. marką na odpowiedź przyjmuje **Franciszek Pokorny, Praga. 1050/II.**

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 981 10 12
nauczycielki i bony różnej narodów.

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego

w Krakowie, ulica Gołębia, 4,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką udziela członkom swoim kredytu przez eskontowanie weksli, tudzież za zastawem komisowym i za ubezpieczeniem hipotecznem. Pielęgnuje specyalnie dział kredytu **hipotecznego, krótkoterminowego, zajmując się finansowaniem pożyczek hipotecznych, regulowaniem hipoteki nieruchomości członków dla uwolnienia od wierzycieli prywatnych, lub w wypadkach działów spadkowych i t. p., podejmuje się parcelacyi nieruchomości na rachunek członków, udziela kredytu budowlanego itd.**
Towarzystwo przyjmuje także i oprocentowuje pieniądze jako wkładki i na rachunek bieżący. 1571 1 14

Godziny biurowe od 10 do 1 przed południem. — Towarzystwo rozpoczyna swą działalność z dniem 1 lipca 1895.

Win Siedmiogrodzkich

górskich, naturalnych i najszlachetniejszych!

Szampana Siedmiogrodzkiego i Śliwowicy

dostarcza firma 1565 1 13
Józef K. Teutsch, Schössburg (Siedmiogród).
Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
W. Zachariasiewicz, Lwów, ulica Akademicka, 3.



Herb ochronny.

Akcyjne Towarzystwo

Tokajsko-Hegyaljaskiej fabryki koniaku

w Sátoralja-Ujhely

poleca swój znakomity, przez liczne władze lekarskie za wyborny uznany i jako środek leczniczy polecany

DESTYLAT WINNY.

Po oryginalnych cenach fabrycznych dostać go można **w Krakowie w handlach korzennych i łakoci** pp.
Jana Miki, S. E. Löfflera, Michała Karasia itd.

Za prawdziwość jego ręczymy. 1538 1 10

Za Dyrekcyę:
Dr. Edmund Nyomarkay,
ordynaryusz Domu chorych komitatu semplińskiego.
Dr. Aleksy Székely.

Ostrzega się, by nie brać innego zamiast tego.
Baczność na herb ochronny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie
i przez Filię we Lwowie

wypłaca Członkom swoim dywidendę od udziałów wpłaconych **przed 1 października 1894 r.** w wysokości

5½ procent

względnie **dopłaca ½%** do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę.

Dywidenda wypłaconą być może **w kasach Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie** tylko za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Kraków, 7 czerwca 1895 r.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy). 1383 3 3

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 28 40

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Miejsce sprzedaży **w Krakowie u Konstantego Wiszniewskiego, aptekarza.**

W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. d. 1529 1 26



„Kosmopolit"

Najlepsza maszyna do pisania
(bardzo ładne i prędkie pismo).
Cena 100 złr. w. a.
Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę
Izydor Herschthal
Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Szpitalna, 38,
naprzeciw nowego teatru. — **Telefon Nr. 34.** 1540 2 10
Poszukuję zdolnego agenta.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 957 10 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok Krapina-Töplitz"**, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym,** przeciw **„Morbus Brightii", porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, gimnastyka szwedzka. — Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda,** rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok** i **Pöltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę zakładu.**

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd. itd.



ZACHERLIN

działa zdumiewająco! Zabija, jak żaden inny śro

owady wszelkiego rodzaju i dlatego też jako jedyny w swoim rodzaju
wiony jest i poszukiwany w całym świecie. Jego oznaki są: 1. zap
towana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl".

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są jego składy ws
tam, gdzie jest wywieszony napis „Zacherlin".



Wyborny lep na muchy

w puszkach po 1 kilo 1 złr. 50 ct., w puszkach po ½ kilo 80 cnt. **Łapki na muchy** po 60 ct., 6 sztuk 3 złr., 12 sztuk 5 złr. 50 ct. za gotówkę lub za zaliczką wysyła 1542 1 0
H. Schön'a Syn
Sloupnic koło Leitomischl (Czechy).

Gotowe
sukienki, ubrania, płaszczyki dla dziewcząt i chłopców,
bluzy, szlafroki dla dam
ulica Grodzka, L. 4, 732 16 0
I. piętro, drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Dr. med. Volbeding

prakt. homeopatyczny lekarz
Düsseldorf, Königs-Allee 6,
udziela znakomicie porady lekarskiej **listownie z najlepszym skutkiem.**
1305 Godziny ordyn. co dzień. 5 6

Potrzeba 1389 8 0
8000 złr. na 7%
na pierwszą hipotekę.
Wiadomość u adwokata **Dra Kazimierza Smolarskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 15, I piętro.

... drukarni A. Szyiewski.